

Przeczytaj, zanim kupisz gofra czy zapiekankę.
Polska rusza na wakacje i patrzy do portfela **str. 11**



FOT. ARCHIWUM

Oto największy hamulec rozwoju
firm – str. 9. Ważny sektor
zatrudnia na potęgę – str. 10

BIZNES

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny
n o w i n y 24.pl

Wtorek
23.06.2026

Nr 119 (21 826)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Sprawdziliśmy, ile
zarabiają lekarze
na Podkarpaciu.**
Mniej niż krajowi
rekordziści **str. 3**

**Na hulajnodze
16-latek uciekał
przed radiowozem
str. 3**

**Radni Rzeszowa
w sprawie nadania
tytułu oddziałowi
przez prezydenta
Zelenskigo **str. 6****

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



FOT. MARCIN ZIMKOWSKI

Piotr Pytel wczoraj opuścił Zakład Karny w Zależu

red.
nowiny@nowiny24.pl

**To, co wydawało się niemożliwe,
okazało się faktem. Piotr Pytel,
który spędził ponad 20 lat w wię-
zieniu za zbrodnię, której, jak
twierdzi, nie popełnił, wczoraj
wyszedł z więzienia.**

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy na łamach „Nowin” jako pierwsi w Polsce. Cykl publikacji red. Andrzeja Płęsa sprawił, że sprawą zainteresowały się krajowe media.

Piotr Pytel, Rzeszowianin skazany na dożywocie za zabójstwo w Monachium, po ponad dwóch dekadach spędzonych za kratami odzyskał wolność. Jego historia od lat opisywana była m.in. na łamach „Nowin”, gdzie w artykułach A. Płęsa podkreślano dramat człowieka przekonującego o swojej niewinności. Pytel został skazany w 2006 roku przez niemiecki sąd,

mimo że nie przyznawał się do winy. Kluczowe wątpliwości pojawiły się kilka lat później, kiedy do zbrodni przyznała się inna osoba, która odbyła już karę. Mimo to Rzeszowianin przez lata pozostawał w więzieniu, walcząc o wznowienie procesu i sprawiedliwość.

Jak opisywały „Nowiny”, życie za kratami było dla niego nieustanną próbą przetrwania – zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Nadzieje na zmianę przyniosły dopiero działania prawników oraz decyzje władz, które ponownie zajęły się jego sprawą.

Przypadkiem Piotra Pytla mocno zainteresował się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek w czasie pobytu w Rzeszowie. I interweniował.

Wczoraj dziennikarze „Nowin” rozmawiali z panem Piotrem, który po 20 latach odetchnął wolnością. Spojrzał na świat już nie przez kraty. ©©

Więcej w jutrzejszych „Nowinach”

DZIEŃ OJCA NASZ CZYTELNIK O BLASKACH I WYZWANIACH OJCOSTWA

Największym darem dla dziecka jest czas

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Dniu Ojca nasi Czytelnicy dzielą się refleksjami o rodzicielstwie. Sebastian Snopek z Rzeszowa, tata trojki dzieci, podkreśla: Ojcostwo to codzienna obecność i odpowiedzialność oraz bliskość wobec dzieci.

– Bycie tatą to największa niekończąca się opowieść, to służba i odpowiedzialność, ale też największy zaszczyt w moim życiu. To świadomość, że ktoś patrzy na mnie każdego dnia i uczy się życia bardziej z moich czynów niż słów – mówi Sebastian Snopek, tata Alana (10 lat), Nikodema (8 lat) i Michaliny (2 lata).

Jak zaznacza, ojcostwo nie jest jednorazowym momentem, ale procesem, który trwa każdego dnia.

– Można by było odpowiedzieć od razu, że w dniu narodzin dziecka, jednak nie do końca tak jest. Tak naprawdę staję się ojcem każdego dnia, w każdej nowej sytuacji, w każdym codziennym wyzwaniu. Za każdym razem, gdy odkładałem swoje ważne sprawy na bok, żeby być dla dziecka wtedy, kiedy mnie potrzebowało – akcentuje Sebastian.

Ojcostwo zmienia wszystko

Rzeszowianin przyznaje, że ojcostwo mocno go zmieniło. Jak podkreśla, to nie jest rola „raz na zawsze dana”, ale proces, w którym codzienność nieustannie weryfikuje, uczy i wymaga zaangażowania.

– Nauczyło mnie cierpliwości, pokory i tego, że prawdziwa siła nie polega na tym, żeby nigdy nie upaść, ale żeby codziennie wstawać dla tych,

których się kocha – opowiada Sebastian Snopek.

Największą dumą jest dla niego relacja z dziećmi.

– Z tego, że moje dzieci wiedzą, że zawsze mogą do mnie przyjść. Nie dlatego, że jestem idealnym ojcem, ale dlatego, że staram się być obecnym. Nie uciekam od trudnych pytań, nie uciekam przed problemami, które są i będą towarzyszyć mi i moim dzieciom – zaznacza.

Zwraca również uwagę, że jednym z najtrudniejszych aspektów ojcostwa jest pogodzenie obowiązków zawodowych i codziennych z czasem dla rodziny.

– Czasu nie da się odzyskać, dlatego każdego dnia uczę się wybierać to, co naprawdę ważne – dopowiada.

©©
Czytaj str. 3



FOT. BARBARA GALAS

Sebastian Snopek z żoną Katarzyną i dziećmi: Alanem (10 lat), Nikodemem (8 lat), Michaliną (2 lata)

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

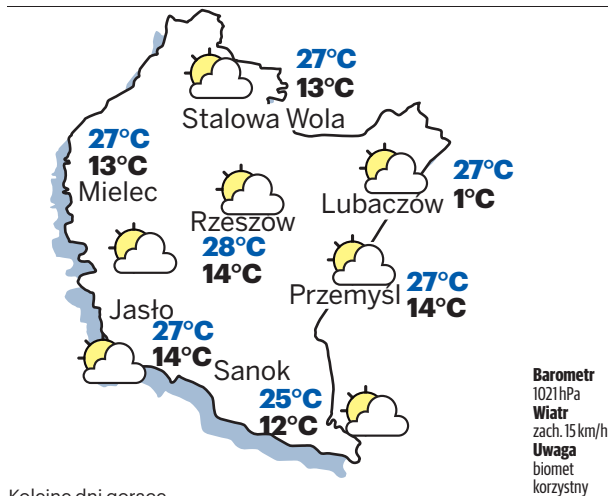
- Osteoporoza rozwija się latami. Pierwsze objawy mogą zaskoczyć
- Najlepsze sanatoria dla chorych na reumatyzm

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Kolejne dni gorące

23 CZERWCA 2026

Dziś 174. dzień roku
Do sylwestra pozostało 191 dni.

Przysłowia na dziś:
W dniu Wandy gdy słońko bezchmurnie zachodzi, święty Jan (24.06) pogodą rolników nagrodzi.

Wanda z Janem (24.06) wianki puszczają po wodzie i wspólnie radzą o żniwnej pogodzie.

Imieniny dziś obchodzą:
Anna, Józef, Maria, Wanda, Zenon.

KALENDARIUM

1601

II wojna polsko-szwedzka: zwycięstwo wojsk polskich w bitwie pod Kokenhausen.

1764

Zakończyły się obrady Sejmu konwokacyjnego, zwołanego w celu przygotowania elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego.



FOT. PATRYK DUSZKIEWICZ

1997

Na antenie TVP1 wyemitowano w ramach konkursu na tenowelę pierwszy odcinek serialu „Złotopolscy” w reżyserii Janusza Zaorskiego.

1983

Zakończyła się II pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Papież odwiedził m.in. Warszawę, Niepokalanów, Częstochowę, Poznań.

2013

Kopalnia soli w Bochni - w której eksploatację prowadzono od 1251 do 1990 r. - została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Norbert Ziętał
dziennikarz



DZIEŃ OJCA DWÓCH NASTOLATEK, CZYLI JAK PRZETRWAĆ KOLEJNY DZIEŃ

Jestem ojcem dwóch nastolatków. To dziwny stan, którego nie życzyć wrogom, ale jednocześnie nie zamieniłbym go na nic innego. Moje córki są dowodem na to, że prawa fizyki i logiki nie istnieją. Potrafią jednocześnie twierdzić, że nie mają się w co ubrać i narzekać, że trzeba kupić bardziej pojemne szafy, bo drzwi w obecnych nie domykają się od nadmiaru ubrań. Największe konflikty w naszym domu nie dotyczą polityki czy światopoglądu. Najostrejsze wojny wybuchają o kosmetyki. Krem, który przez trzy miesiące leżał nietknięty, staje się bezcennym skarbem dokładnie w chwili, gdy użyje go siostra. W takich sytuacjach dom cały chodzi. Wielogodzinne przesiadywanie w łazience i jednego dnia płacz, bo włosy nie kręcą się tak, jak powinny. Ale już następnego kręcić się, zamiast być proste. Jeszcze kilka lat temu z dumą przynosiły ze szkoły szóstki i piątki, codzienny sport był ich ambicją. Teraz słyszę, że szkoła jest „stresująca”, „przestarzała” i „niepotrzebnie wymaga zapamiętywania rzeczy”, które „w ogóle się w życiu nie przydadzą”. Podobnie ze sportem. Jednocześnie bez problemu pamiętają imiona wszystkich internetowych influencerów, historię ich związków oraz daty premier kolejnych kosmetyków lub promocji w drogeriach.

A jednak, mimo tych wszystkich codziennych przygód, awantur o kosmetyczkę, sporów o pożyczone bluzy, dramatów związanych z włosami i niekończących się negocjacji dotyczących obowiązków domowych, wiem jedno. Bycie ojcem dwóch nastolatków to wyjątkowa przygoda. Czasem głośna, często nieprzewidywalna, niekiedy kosztowna (szyba w drzwiach jest mniej odporna na nastolatki niż ojciec i po kolejnym trzaśnięciu pęka). To nieustanne ćwiczenie cierpliwości, poczucia humoru i odporności psychicznej. Ale to także codzienna dawka śmiechu, wzruszeń i dumy, której nie da się porównać z niczym innym. I dlatego, mimo wszystko, a może właśnie dzięki temu wszystkiemu, naprawdę dobrze jest być ojcem.

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Rozmowa z Alicją Borowiec, nauczycielem terapii zajęciowej w Szkole Podstawowej w Świlczy.

Jaką rolę odgrywa ojciec w prawidłowym rozwoju emocjonalnym dziecka?
Bardzo ważną. Jego obecność, zaangażowanie i wsparcie wpływają na poczucie bezpieczeństwa, samoocenę oraz umiejętność nawiązywania relacji z innymi ludźmi. Dziecko, które doświadcza ciepła, akceptacji i zainteresowania ze strony ojca, zwykle lepiej radzi sobie z emocjami, łatwiej buduje pewność siebie i rozwija kompetencje społeczne. Ojciec jest także wzorem zachowań emocjonalnych. Poprzez własne reakcje pokazuje dziecku, jak wyrażać uczucia, radzić sobie ze stresem czy rozwiązywać konflikty. Szczególnie ważne jest, aby był obecny nie tylko fizycznie, ale również emocjonalnie. Słuchał, rozmawiał i interesował się codziennymi sprawami dziecka. Badania wskazują, że aktywne uczestnictwo ojca w wychowaniu sprzyja harmonijnemu rozwojowi emocjonalnemu, większej odporności psychicznej oraz lepszym relacjom rodzinnym. Warto jednak podkreślić, że najważniejsza jest jakość relacji z dzieckiem, a nie sam fakt bycia ojcem.



FOT. ARCHIWUM ALICJA BOROWIEC

- Bliskość ojca wspiera rozwój dziecka - podkreśla Alicja Borowiec

Co dziś jest największym wyzwaniem w byciu ojcem?
Współcześni ojcowie często stają przed wyzwaniem pogodzenia obowiązków zawodowych z aktywnym uczestnictwem w życiu rodzinnym. Tempo życia i duża liczba obowiązków domowych sprawiają, że wielu z nich ma poczucie braku czasu dla dzieci, co może utrudniać budowanie bliskiej relacji. Kolejną trudnością są zmieniające się oczekiwania społeczne wobec roli ojca. Dziś nie jest on postrzegany jedynie jako osoba zapewniająca rodzinie bezpieczeństwo materialne, ale również jako aktywny opiekun, wychowawca i partner w codziennym życiu dziecka. Dla wielu mężczyzn odnalezienie się w tej wielowymiarowej roli bywa wymagające. Wyzwania wiążą się także z wpływem nowych

technologii i mediów społecznościowych na rozwój dzieci. Ojcowie często zastanawiają się, jak wyznaczać granice dotyczące korzystania z urządzeń elektronicznych oraz jak chronić dzieci przed zagrożeniami w sieci. Niektórzy ojcowie mają również trudności z komunikacją emocjonalną. Wynika to często z własnych doświadczeń wychowawczych i wzorców wyniesionych z domu rodzinnego, gdzie otwarte mówienie o uczuciach nie było powszechne.

Czy współczesne ojcostwo różni się od tego sprzed kilku dekad?
Wizerunek ojca na przestrzeni lat wyraźnie się zmienił. Tradycyjnie ojciec był postrzegany głównie jako żywiciel rodziny - osoba odpowiedzialna za zapewnienie bytu materialnego, często mniej obecna w codziennym życiu dziecka i sprawach domowych. Jego rola koncentrowała się bardziej na autorytecie i dyscyplinie niż na emocjonalnej bliskości. Współcześnie coraz częściej mówi się o ojcostwie zaangażowanym. Oznacza to większy udział ojców w codziennej opiece nad dziećmi, obowiązkach domowych oraz wychowaniu. Coraz więcej ojców aktywnie uczestniczy w życiu swoich dzieci od najmłodszych lat - od przewijania i usypiania niemowląt, przez pomoc w nauce, aż po rozmowy z nastolat-

kami. Zmiana ta wynika m.in. z przemian społecznych, większej świadomości dotyczącej roli więzi emocjonalnej w rozwoju dziecka oraz ewolucji modeli rodziny. Wiele badań pokazuje, że zaangażowany ojciec ma pozytywny wpływ na rozwój emocjonalny i społeczny dziecka, co dodatkowo wzmacnia ten trend. Mimo tych zmian stopień zaangażowania ojców nadal bywa zróżnicowany i zależy od wielu czynników, takich jak warunki pracy, wzorce rodzinne czy indywidualne przekonania.

Szkoła może zachęcać ojców do aktywnego udziału w edukacji dziecka poprzez otwartą i przyjazną współpracę.
Kluczowe jest, aby ojcowie czuli się równorzędnymi partnerami w procesie wychowawczym, a nie jedynie „dodatkowymi” odbiorcami informacji. Jednym z podstawowych działań jest ułatwianie kontaktu ze szkołą m.in. elastyczne godziny spotkań, możliwość konsultacji online czy szybki dostęp do informacji o postępach dziecka. Dzięki temu ojcom łatwiej łączyć obowiązki zawodowe z zaangażowaniem w edukację. Ważne są także inicjatywy angażujące rodziców, takie jak warsztaty, spotkania tematyczne, dni otwarte czy wspólne projekty szkolne. Włączenie ojców w takie działania wzmacnia ich poczucie wpływu i odpowiedzialności za rozwój dziecka. ©©

nasz REGION

KRÓTKO

TARNOBRZEG

16-latek na hulajnodze uciekał przed policyjnym radiowozem

Około godziny 23 policjanci patrolując Tarnobrzeg nieoznakowanym radiowozem zauważyli kierującego hulajnogą elektryczną, który lekceważył przepisy i zakazy. Użytkownik poruszał się jezdnią. Przejeżdżając przez skrzyżowanie ulicy Sienkiewicza z ulicą Sikorskiego nie stosował się do sygnalizacji świetlnej mimo zapalonego czerwonego sygnału. W rejonie placu Bartosza Głowackiego policjanci podjęli próbę

zatrzymania kierującego hulajnogą. Ten zaczął uciekać. Policjanci użyli sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Na ulicy Sandomierskiej radiowóz zablokował uciekniernia. W wyniku tego kierujący hulajnogą upadł. Policjanci wezwali pogotowie ratunkowe. Jak ustalono, kierującym hulajnogą był 16-letni mieszkaniec Tarnobrzega. Sprawa trafi do Sądu Rodzinnego w Tarnobrzegu. rad

MIELEC

Mandat 2500 zł za „driftowanie”

Policjanci mieleckiej drogówki zatrzymali 19-letniego kierowcę BMW, który celowo wprowadził pojazd w poślizg, stwarzając zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. Do zdarzenia doszło po godz. 23, na ul. Wojska Polskiego w Mielcu. Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Mielcu zwrócili uwagę na BMW, którego kierowca wykonywał niebezpieczne manewry. 19-letni mieszkaniec Trzcianny celowo wprowadził beemkę w niekontrolowany poślizg, narażając innych uczestników ruchu drogowego na niebezpieczeństwo. Policjanci zatrzymali pojazd do kontroli. Za rażące naruszenie przepisów bezpieczeństwa w ruchu drogowym 19-latek został ukarany mandatem 2500 zł oraz 10 punktami karnymi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami policjanci zatrzymali również jego uprawnienia do kierowania pojazdami na 3 miesiące. jer

PODKARPACKIE

Zasłabł w polu pszenicy. Dzielnicy z posterunku w Wiązownicy odnaleźli 69-latkę z gm. Chłopice, którego zaginięcie zgłosiła rodzina. Mężczyznę, którego życie było zagrożone, znaleziono 200 metrów od domu, w środku pola pszenicy. Był nieprzytomny, ale oddychał. Do czasu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego policjanci monitorowali jego czynności życiowe. 69-latek trafił do szpitala. jer



FOT. POLICJA

RZESZÓW

6 tysięcy metrów prawdy Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna ul. Sokoła 13 zaprasza o godz. 17 na spotkanie z podróżnikiem: Sześć tysięcy metrów prawdy. O swoich wyprawach opowie Marek Krauz. jer

Od 10 do 40 tys. zł miesięcznie zarabiają lekarze w regionie

Wojciech Tatała
wojciech.tatara@polskapress.pl

Po ujawnieniu astronomicznych zarobków w warszawskim szpitalu radnego Koalicji Obywatelskiej sprawdziliśmy, ile zarabiają lekarze w naszym regionie i czy są wśród nich politycy.

Przypomnijmy. Ogromne emocje wywołało oświadczenie majątkowe warszawskiego lekarza i samorządowca Dawid Kacprzyka, do którego dotarli dziennikarze Kanału Zero. Z dokumentu wynika, że w 2025 roku osiągnął blisko 1,6 mln zł dochodu. Lekarz pracował jako koordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w warszawskim Szpitalu Południowym. Informacja o wysokości zarobków wywołała ostrą debatę w mediach na temat wynagrodzeń w publicznej ochronie zdrowia. Zwłaszcza że wkrótce pojawiły się informacje o lekarzach zarabiających znacznie więcej niż Kacprzyk.

Sprawdziliśmy, jak wyglądają zarobki lekarzy na Podkarpaciu. Mimo że największe rzeszowskie publiczne szpitale nabrały wody w usta w tej sprawie, udało nam się nieoficjalnie ustalić średnie stawki, na jakie mogą liczyć lekarze w regionie.

W naszym województwie nie ma oficjalnych średnich zarobków lekarzy. Zależą one przede wszystkim od specjalizacji, formy zatrudnienia (etat

czy kontrakt), liczby dyżurów oraz tego, czy lekarz pracuje także prywatnie.

Orientacyjne można przyjąć:

- Lekarz bez specjalizacji zarabia około 9-12 tys. zł brutto miesięcznie na etacie.
- Lekarz rezydent - zwykle 9-11 tys. zł brutto, zależnie od roku specjalizacji i dodatków.
- Lekarz specjalista na etacie z dyżurami - najczęściej 15-25 tys. zł brutto miesięcznie.
- Lekarz specjalista na kontrakcie - 20-30 tys. zł brutto, a przy dużej liczbie dyżurów i pracy w kilku placówkach kwota może być większa.

W dużych szpitalach publicznych lekarz specjalista najczęściej osiąga: 15-20 tys. zł przy pracy etatowej z dyżurami, 25-40 tys. zł przy kontrakcie z dyżurami. W najbardziej deficytowych specjalizacjach jak anestezjologia, psychiatria, radiologia, kardiologia czy kardiochirurgia wynagrodzenie może być znacznie wyższe.

Spśród lekarzy polityków dodaliśmy do trzech oświadczeń majątkowych za 2025 rok. Najbardziej znany to Dariusz Sobieraj, radny sejmiku (PSL). Jest kierownikiem Oddziału Urologii i Urologii Onkologicznej Wojewódzkiego Szpitala Podkarpackiego w Krośnie. Z tego tytułu uzyskał dochód 231 tys. zł. Z aktywności w prywatnej praktyce lekarskiej osiągnął dochód oznaczony B1-160 tys. zł,



FOT. FB/GRZEGORZ PERS

Przewodniczący Rady Powiatu Jasielskiego Grzegorz Pers, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista medycyny rodzinnej w 2025 roku zarobił w pracy 744 tys. złotych

B2- 85 tys. zł, B3 - 22 tys. zł, B4 - 5,5 tys. zł, B5 - 70 tys. zł. Radny Sobieraj jest także prezesem spółki Urolog, w której ma udziały o wartości 75 tys. zł.

Profesję lekarza i samorządowca łączy Grzegorz Pers z (PiS), przewodniczący Rady Powiatu Jasielskiego. W 2025 roku z tytułu pracy w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Nowym Żmigrodzie zarobił ponad 394 tys. zł. Ponadto uzyskał dochód z umów- zlecenia ze Szpitalem Specjalistycznym w Jasle w kwocie 214 tys. zł oraz z tytułu pracy jako orzecznik ZUS w Jasle ponad 135 tys. zł.

Mniej zarobił, pracując jako lekarz, Łukasz Obara (PiS) wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Rzeszowskiego. Za pracę na etacie w Centrum Medycznym w Łańcucie uzyskał ponad 169 tys. zł oraz za dodatkową pracę w tej lecznicy - 61 tys. zł.

Zarobki lekarzy pracujących na kontraktach są wyższe, jednak wiąże się to z opłaceniem obowiązkowych składek przez medyka oraz wykupieniem obowiązkowego ubezpieczenia od błędów medycznych. Należy pamiętać, że gdy podczas zabiegu w szpitalu dojdzie do błędu medycznego popełnionego przez lekarza na kontrakcie, to poszkodowany lub jego rodzina nie mogą dochodzić odszkodowania, nie od szpitala gdzie odbywał się zabieg, ale od lekarza, który popełnił błąd. ©©

Nasz Czytelnik: Dzień Ojca to nie jednorazowe święto obecności

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Podkreśla, że ojcostwo to przede wszystkim indywidualne podejście do każdego z dzieci i budowanie relacji w oparciu o ich różne charaktery, potrzeby oraz sposób przeżywania emocji.

Sebastian Snopek zwraca uwagę, że każde: Alan (10 lat), Nikodem (8 lat) i Michalina (2 lata) - jest inne, co wpływa na ich wzajemne relacje i codzienność w rodzinie. - Syn potrzebuje ode

mnie czegoś innego niż córka. Staram się nie wychowywać dzieci według jednego schematu, ale poznawać je takimi, jakie są. Każde z nich jest indywidualnością, ma swoje upodobania, pasje, ale też inny sposób przeżywania emocji i reagowania na sytuacje - wyjaśnia.

Z czułością opowiada o córce. - Najbardziej lubię nasze wygłupy, tańce, czytanie bajek i momenty, kiedy świat może poczekać, a liczy się tylko wspólny czas. Teraz ma etap, w którym na wszystko odpowiada stanowczym „NIE” - dodaje z uśmiechem.

O synu mówi, że imponuje mu jego ciekawość świata i odwaga zadawania pytań. - Dużo rozmawiamy, gramy w piłkę, spędzamy czas aktywnie, ale najcenniejsze są nasze rozmowy o życiu. To też będzie dla mnie wyzwanie w okresie dojrzewania, ale zawsze powtarzam: możesz ze mną porozmawiać na każdy temat, nawet ten najtrudniejszy - podkreśla.

Nasz Czytelnik zauważa, że idealny dzień spędzony z dziećmi nie wymaga ani dużych pieniędzy, ani wyjątkowych atrakcji. - Bez pośpiechu,

trochę śmiechu, trochę przygód i dużo wspólnego czasu. Dzieci najbardziej pamiętają moją obecność, a nie to, ile wydałem na atrakcje. Ważne jest to, jak się wtedy czuły - mówi Sebastian.

Istotne miejsce w jego podejściu do ojcostwa zajmują wartości, które chce przekazać dzieciom. - Szacunek do ludzi, uczciwość, odpowiedzialność i odwaga bycia sobą. Chcę, żeby wiedziały, że dobroć nie jest słabością, a prośbienie o pomoc nie jest powodem do wstydu.

Dodaje, że ojcostwo to też nauka od dzieci. - Codziennie

przypominają mi, jak cieszyć się prostymi rzeczami i jak nie komplikować życia, które w gruncie rzeczy jest prostsze, niż myślimy, że widzimy - mówi.

Z dystansem odnosi się do słowa „zaraz”, które w rodzicielstwie pada zbyt często. - Zdecydowanie używam go za często. A dzieci są najlepszymi strażnikami prawdy i czasu, bo zawsze pamiętają, ile naprawdę trwało to „zaraz” - przyznaje.

Z refleksją mówi o codziennych wołaniach „Tatoooo!”. - Nie liczę, ile razy dziennie je słyszę. Wiem tylko, że kiedyś przy-

dzie dzień, gdy usłyszysz je ostatni raz. Dlatego dziś staram się cieszyć każdym kolejnym - podkreśla. Zapewnia też, że dziecięce pytania bywają wymagające, ale bezcenne. - Jeśli dziecko pyta, tata powinien mieć czas, by wysłuchać i odpowiedzieć.

Rzeszowianin wyznaje, że ojcostwo to codzienność i świadome wybory. - Nie polega na wielkich gestach, ale na obecności, rozmowie i wspólnym czasie, które budują relację na całe życie - przyznaje Sebastian z Rzeszowa. ©©

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011543122



Z wielkim żalem i smutkiem
zawiadamy,
że 19.06.2026 roku,
przeżywszy 79 lat, odeszła



Marta Gilewicz-Drabik

lekarz medycyny
o specjalności ginekolog-położnik.

W swojej ponad 30-letniej pracy
niosła pomoc kobietom.

Była dobrym człowiekiem.

„Czas mija, a ból i tęsknota trwa”

Mąż, Córka i Rodzina

Łączącym się w żałobie i smutku,
dziękujemy.

0011543044

Koledze Januszowi Kurnikowi
i Jego Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Żony

składają
Zarząd, koleżanki i koledzy z MPKG – Rzeszów Sp. z o.o.

REKLAMA

0011543217



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPKG Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Pociski wybuchły w garażu. „Kolekcjoner” ciężko ranny



Eksplodująca niewybuchu zniszczyła garaż. Policjanci w tym miejscu znaleźli kilkadziesiąt pocisków artyleryjskich z I i II wojny



FOT. POLICJA

bh, jer
b.hucko@nowiny24.pl

Policjanci wyjaśniają okoliczności wybuchu, do którego doszło w Stobiernej (powiat rzeszowski). W garażu doszło do eksplozji pocisku. Poważnie ranny został 52-latek.

O tym zdarzeniu dyżurny miejskiej policji w Rzeszowie został powiadomiony po godz. 16.30. Ze wstępnych informacji wynikało, że na jednej z posesji w Stobiernej, w wolnostojącym garażu doszło do wybuchu. W wyniku zdarzenia poważnie ranny został 52-letni mieszkaniec posesji, który Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym został przetransportowany do szpitala.

Wezwani do Stobiernej funkcjonariusze wstępnie ustalili, że przyczyną eksplozji najprawdopodobniej były przechowywane w garażu niewybuchy.

Potwierdzili to wezwani funkcjonariusze z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego. W pomieszczeniu znaleźli m.in. spalone łuski z pocisków artyleryjskich.

- Na miejscu policjanci z sekcji minersko-pirotechnicznej Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Rzeszowie sprawdzili posesję i okoliczne tereny. Odryli dodatkowo kilkadziesiąt sztuk różnych pocisków artyleryjskich z zapadnikami z okresu I i II wojny światowej - mówi podkomisarz Magdalena Żuk, oficer prasowy kome-

danta miejskiej policji w Rzeszowie.

Po ich czynnościach, do pracy przystąpili śledczy. Funkcjonariusze przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia oraz zabezpieczyli ślady.

Zabezpieczone wybuchy policyjni kontrterrorysty przewieźli do miejsca neutralizacji.

Warto przypomnieć, że pod koniec maja policjanci z komendy miejskiej zabezpieczali miejsce odnalezienia innego niewybuchu. Bomba lotnicza

Niewybuchy i niewypały nadal stanowią zagrożenie. W przypadku znalezienia nie wolno ich przenosić, dotykać ani rozbierać

została wykopana w trakcie prac ziemnych w rejonie ul. Spichlerzowej. Operator koparki o groźnym wykopalisku natychmiast powiadomił służby.

Funkcjonariusze z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego określili niebezpieczne znalezisko, jako bombę lotniczą o wymiarach 85 cm długości i średnicy 25 cm oraz o wadze około 60 kg. Niewybuch prawdopodobnie pochodził z czasów II wojny światowej.

- W przypadku natrafienia na niewybuch należy oddalić się w bezpieczne miejsce i powiadomić policję, dzwoniąc pod numer alarmowy 112 - ostrzega oficer prasowy rzeszowskiej komendy.

©P

Usiłowanie zabójstwa seniorki w hostelu. Zadano jej siedem ciosów nożem

oprac. sol
l.solski@nowiny24.pl

Prokuratura Rejonowa w Jarosławiu zakończyła śledztwo dotyczące brutalnego ataku na 80-letnią mieszkankę miasta. Sąsiadka zaatakowała ją nożem, bo ta nie chciała pożyczyc pieniędzy.

Do Sądu Okręgowego w Przemyśle skierowano akt oskarżenia przeciwko Kamili B., która według śledczych miała usiłować pozbawić życia seniorkę. Kobieta nie przyznaje się do zarzucanego jej czynu. Od ponad roku przebywa w areszcie tymczasowym.

17 czerwca 2026 roku Prokuratura Rejonowa w Jarosławiu skierowała do Sądu Okręgowego w Przemyśle akt oskarżenia przeciwko Kamili B.

Kobieta została oskarżona o usiłowanie zabójstwa oraz spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Jak doszło do ataku?

W maju 2025 roku o pobiciu 80-letniej kobiety w jednym z hosteli w Jarosławiu powiadomił jej siostrzeniec.

O dokonanie ataku podejrzewana była 29-letnia Kamila B., która mieszkała w tym samym hostelu.

Z ustaleń wynikało, że dzień przed zdarzeniem seniorka pożyczyła młodszą kobietę pieniądze. Gdy następnego dnia Kamila B. ponownie zwróciła się do niej o wsparcie finansowe i spotkała się z odmową, miało dojść do brutalnego ataku.

Według śledczych podejrzana przewróciła pokrzywdzoną na łóżko, a następnie

zadawała jej siedem ran kłutych nożem w okolicy łopatk. Kobieta miała również bić seniorkę, powodując złamanie kilku żeber.

W wyniku ataku seniorka doznała obrażeń stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Według śledczych zamierzonego celu nie udało się osiągnąć wyłącznie dzięki udzielonej kobiecie pomocy medycznej.

Kamila B. została zatrzymana jeszcze tego samego dnia, czyli 8 maja 2025 roku.

Początkowo przedstawiono jej zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej.

W trakcie prowadzonego śledztwa prokuratura zmieniła jednak kwalifikację prawną czynu. Ostatecznie

kobieta została oskarżona o usiłowanie zabójstwa połączzone ze spowodowaniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Oskarżona nie przyznaje się do winy

Podczas przesłuchania w charakterze podejrzanej Kamila B. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.

Po zmianie postanowienia o przedstawieniu zarzutów odmówiła składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania.

Od 8 maja 2025 roku wobec kobiety nieprzerwanie stosowany jest środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

O dalszym losie oskarżonej zdecyduje teraz Sąd Okręgowy w Przemyśle.

Jak nie zostać szpiegiem lub dywersantem. Zaczyna się niewinnie, a może skończyć bardzo źle

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Z pozurowi zwykle zdjęcie np. wiaduktu kolejowego, wysłane „znajomemu z Inter-netu” może być początkiem werbunku przez obce służby specjalne, a dla nas źródłem poważnych kłopotów.

Czy zwykły, szary człowiek, który „nie ma nic do gadania” może być celem obcych służb? Tak. Pokazuje to kampania społeczna „Cichy front”, której realizację rozpoczęła ABW.

Kilkanaście lat temu przeciętny Polak wyobrażał sobie szpiega jako człowieka w kapeluszu przekazującego tajne dokumenty w ciemnej uliczce. Dziś zagrożenie wygląda zupełnie inaczej. Rosyjskie służby coraz częściej wykorzystują osoby niemające żadnego doświadczenia wywiadowczego i pozornie dla nich nieatrakcyjne. Wystarczy smartfon, konto w komunikatorze i - najczęściej - chęć szybkiego i łatwego zarobku. Choć motywy mogą być różne.



Akcja ABW pokazuje, jak wyglądają działania prowadzone przez obce służby przeciwko naszemu państwu

Podkarpackie, zwłaszcza Rzeszów i Jasienka, Przemyśl i okolice są szczególnie interesujące dla obcych służb. Ze względu na przygraniczne położenie, szlaki dostaw m.in. sprzętu wojskowego na Ukrainę, ale także wybrzmiewające z większą siłą niż gdzie indziej w Polsce problemy polsko-ukraińskie.

- Internet, rozwój komunikatorów, stworzył nowe,

duże możliwości dla wywiadów. Już nie trzeba na miejscu organizować siatki szpiegowskiej czy dywersyjnej, co wymagało wykonania pewnej, trudnej pracy i wiązało się ryzykiem. Dzisiaj funkcjonariusz organizujący taką akcję i werbujący ludzi, wygodnie siedzi w biurze, kilkaset czy kilka tys. km od Polski. Wszystko robi zdalnie, anonimowo - tłumaczy Nowinom

funkcjonariusz służb specjalnych.

- Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu - przypominają pracownicy ABW.

Właśnie takie zagrożenia chce pokazać nowa kampania społeczna „Cichy Front”, przygotowana przez ABW. To pierwsze w Polsce przedsięwzięcie na taką skalę, które ma uświadomić obywatelom, jak wyglądają działania hybrydowe prowadzone przez obce służby przeciwko państwu.

Tak werbują w internecie

- „Cichy Front” pokazuje, że zagrożenia wymierzone w bezpieczeństwo państwa nie zawsze mają charakter otwarty i militarny. Coraz częściej są ukryte, rozproszone i trudne do rozpoznania przez obywateli - informuje ABW.

Kampania prezentuje mechanizmy działania sprawców, sygnały ostrzegawcze oraz właściwe sposoby reagowania na podejrzane sytuacje. Schemat zwykle jest podobny:

- Kontakt online. Wiadomość od nieznajomego. Pierwszy kontakt wygląda niewinnie może to być komentarz, który zwraca uwagę,
- Drobne zlecenia. Każde zadanie pozornie wydaje się błahie - razem służą realizacji ukrytego i nieoczywistego celu,
- Cele ataków. Są to linie energetyczne, tory, stacje przekątnikowe. Cele, które łączą codzienne życie z bezpieczeństwem państwa,
- Wynagrodzenie w kryptowalutach (najczęściej), z konta bez nazwiska. Pieniądże cyfrowe w obrocie bezgotówkowym.

W serialu filmowym na YouTube ABW pokazuje konkretne przypadki takich działań, wykryte w Polsce. Szpiegowskie i dywersyjne.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczulenie spo-

łeczeństwa na reagowania w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. Chodzi m.in. o podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, ktoś fotografujący stacje, mosty, węzły kolejowe, zadający dziwne pytania. Loty dronów w strategicznych miejscach i nietypowych porach.

Zadzwoń do ABW tel. 22 585-82-21

- Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę - twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym w Europie Wschodniej). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim.

Więcej o akcji ABW „Cichy front” w Internecie.

Mandaty po 2500 zł

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Wysokie grzywny i odwołanie się do rozsądku na drodze najwidoczniej nie przekonały dwóch nietrzeźwych rowerzystów zatrzymanych na terenie miasta i powiatu dębickiego.

Przed godziną 21 policjanci zostali skierowani na ulicę Rzeczną w Dębicy, gdzie przewrócił się rowerzysta. Podczas legitymowania mundurowi wyczuli od mężczyzny wyraźny zapach alkoholu. Okazało się, że 18-letni mieszkaniec Dębicy miał 2,3 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna ostatecznie trafił do dębickiego szpitala, celem opatrzenia.

Inny patrol dębickiej „drogówki”, który pełnił służbę na terenie Pustkowa, zatrzymał nietrzeźwego kierującego rowerem, który miał poważny problem z kierowaniem jednoślada. W trakcie czynności okazało się, że 41-letni mieszkaniec powiatu mieleckiego miał 3,4 promila alkoholu w organizmie.

Policjanci uniemożliwili nietrzeźwym rowerzystom dalszą jazdę i ukarali mandatami w wysokości 2500 złotych.

Umowy „śmieciowe” do śmieci, a renta wdowia w górę

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Nowe przywileje dla wdów i wdowców, sprawiedliwość dla „czerwcowych emerytów”, a „śmieciówki” pod lupą PIP - zapowiedział w Rzeszowie wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Ustawa o rencie wdowiej weszła w życie w 2025 r. Obecnie z własnej emerytury i dodatku 15 proc. emerytury zmarłego małżonka (lub na odwrót) może korzystać znacznie ponad milion uprawnionych. Ministerstwo zapowiada, że odsetek świadczeń dodatkowych ma wzrosnąć w przyszłym roku do 25 procent.

- Polska była jednym z ostatnich państw Unii Europejskiej, w których takiego łączenia świadczeń emerytalnych nie było - przypomniał podczas spotkania w Rzeszowie Sebastian Gajewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. - W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych będziemy rozmawiać też o innej reformie, którą wdrożyliśmy: podniesienie zasiłku pogrzebowego do 7 tysięcy złotych, po 11 latach obowiązywania kwoty 4 tysięcy. Uwzględniliśmy też



Wiceminister zwrócił uwagę na duże zainteresowanie „babciowym” i programem „Aktywni w żłobku”

specjalne świadczenie na transport ciała osoby bliskiej zza granicy.

Przebywający w stolicy Podkarpacia na zaproszenie wiceministerstwa Wiesława Buza wiceminister zdał raport o osiągnięciach i zamierzeniach ministerstwa, korzystnych dla świadczeniobiorców ZUS, ale także dla pracobiorców.

- Poradziliśmy sobie wreszcie z pokrzywdzeniem „emery-

tów czerwcowych” - zaznaczał. - Bo jeśli ktoś w latach 2009 - 2019 przechodził na emeryturę w czerwcu, to jego świadczenia były niższe czasem o kilkaset złotych niż gdyby przeszedł na emeryturę w innym miesiącu. Dlatego przez pierwsze trzy miesiące ponad 200 tysięcy emerytów i rencistów rodzinnych otrzymało zwiększenie swoich świadczeń średnio o prawie 200 złotych.

Żłobki bezpłatne albo prawie bezpłatne

Zwrócił uwagę również na duże zainteresowanie „babciowym” i programem „Aktywni w żłobku”, dzięki któremu rodzice otrzymują 1900 zł na dziecko miesięcznie, więc mogą np. powierzyć opiekę nad pociechą do lat 3 żłobkowi, sami pozostając czynnymi zawodowo.

- Obecnie realny ciężar finansowy, jaki ponoszą rodzice za pobyt dziecka w żłobku, spadł z kilkuset do kilkudziesięciu złotych - wyliczał wiceminister. - A opiekę żłobkową trzeba rozwijać, stąd program „Aktywni maluch” finansowany ze środków unijnych, dzięki któremu tworzymy nowe miejsca żłobkowe, w Rzeszowie powstaje takich kilkaset. Zależy nam na tym, aby żłobki dla rodziców były bezpłatne, ale też na tym, by opieka nad najmłodszymi była na najwyższym poziomie, stąd programy „Aktywni maluch” i „Aktywne place zabaw”.

Zaakcentował, że ministerstwo, które reprezentuje, to nie tylko rodzina i polityka społeczna, ale też świat pracy, nad którą państwo ma konstytucyjny obowiązek czuwać. Stąd też rewolucyjna dla świata

pracy ustawa, która nadaje Państwowej Inspekcji Pracy nowe uprawnienia.

- Na początku lipca wydarzy się rzecz bardzo ważna dla pracowników: wchodzi w życie reforma PIP, która ma z tej instytucji uczynić urząd na miarę trzeciego dziesięciolecia XXI wieku - oświadczył wiceminister. - Elektronizacja, cyfryzacja, ale najważniejsza będzie aktywniejsza walka ze „śmieciówkami”. W Polsce 1,5 mln ludzi zatrudniona jest na umowach „śmieciowych”.

Dlatego też z początkiem lipca inspektorzy będą mogli zamieniać fałszywe „śmieciówki” na etaty. - Będą mogli stwierdzić, że jeśli ktoś jest zatrudniony na przykład na umowę-zlecenie, a wykonuje pracę podporządkowaną, ma określone godziny i miejsce pracy, grafik, przełożonego, to inspektor może zdecydować, że pracobiorca powinien być zatrudniony na umowę o pracę - uprzedza Sebastian Gajewski. - To milowy krok w myśleniu o rynku pracy.

Pomysł wywołał kontrowersje szczególnie w środowisku przedsiębiorców. Decyzja PIP może zostać zaskarżona do sądu i jej wykonanie zostanie wstrzymane do chwili sądowego rozstrzygnięcia. ©©

Szpital w Krośnie rozwija opiekę długoterminową. ZOL zyskał nowe miejsca

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy został rozbudowany. Skróci się kolejka chorych oczekujących na miejsce, bo przybyło kilkanaście łóżek.

Rozbudowa ZOL to projekt współfinansowany z Programu Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021-2027, który krośnieński szpital realizował w porozumieniu z placówkami medycznymi z Ukrainy. Koszt przedsięwzięcia to ok. 5,7 mln zł. Z unijnych funduszy szpital pozyskał ok. 800 tys. euro. Pozostała część kosztów - ok. 2,6 mln zł - to wkład samorządu województwa.

- Inwestycja stanowi ważny krok w rozwoju opieki długoterminowej w regionie oraz zwiększa możliwości wsparcia osób wymagających całodobowej opieki medycznej, a także rehabilitacji - zaznacza Leszek Kwaśniewski, dyrektor krośnieńskiego szpitala.

Nowa część Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego powstała



W otwarciu nowej części Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych oraz instytucji ochrony zdrowia

w pomieszczeniach po dawnym oddziale i poradni dermatologicznej, w obiektach tzw. starego szpitala przy ul. Grodzkiej. Dzięki przebudowie liczba łóżek wzrosła z 55 do 70. To pozwoli skrócić czas oczekiwania na przyjęcie do placówki. To ważne, bo coraz więcej osób wymaga tego typu opieki. - Zaj-

mujemy się pacjentami, którzy zakończyli proces diagnozowania i leczenia, czy to operacyjnego, czy też zachowawczego i nie wymagają już pobytu w szpitalu. Jednak ze względu na stan ogólny i swoją niepełnosprawność muszą całodobowo przebywać w specjalistycznym ośrodku, pod po-

pieką specjalistów. I takim właśnie miejscem jest właśnie ZOL. Trafiają do nas pacjenci z różnymi schorzeniami, po udarach mózgu, zatrzymaniu krążenia, wypadkach, urazach, cierpiący na przewlekłe schorzenia wymagające stałej opieki specjalistów - tłumaczy Marzena Guzik, kierownik Zakładu Opie-

kuńczo-Leczniczego Wojewódzkiego Szpitala Podkarpackiego w Krośnie.

Nowoczesny sprzęt dla chorych i personelu

Rozbudowa i modernizacja obiektu pozwoliły na urządzenie sal pobytowych, gabinetów rehabilitacyjnych oraz przestrzeni przyjaznych osobom z niepełnosprawnościami. Ważną część projektu stanowiło doposażenie zakładu w nowoczesny sprzęt medyczny, rehabilitacyjny i pielęgnacyjny. Kupiono m.in. elektryczne łóżka, wózki inwalidzkie, podnośniki, wózko-wanny, skanery do żył i pęcherza, urządzenia do światłoterapii i laseroterapii oraz sprzęt rehabilitacyjny, w tym m.in. taki, z którego mogą korzystać pacjenci nie opuszczający łóżek.

Monika Krauz, pielęgniarka oddziałowa ZOL nie ukrywa, że praca w ośrodku jest wymagająca, a opieka nad pacjentem wiąże się m.in. z wysiłkiem fizycznym.

- Nowy sprzęt, zwłaszcza nowoczesne wózko-wanny czy

łożka elektryczne, tę opiekę usprawnia i ułatwia zajmowanie się pacjentami. A wielu z nich leży u nas nawet przez kilka lat - mówi.

Zapotrzebowanie na miejsca w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym jest bardzo duże.

- Dzięki zwiększeniu liczby łóżek z 55 do 70 będziemy mogli zapewnić pomoc większej liczbie osób oczekujących na specjalistyczną opiekę oraz lepiej odpowiadać na potrzeby mieszkańców naszego regionu - mówi Leszek Kwaśniewski, dyrektor szpitala.

W uroczystym otwarciu nowej części Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych Krosna, powiatu krośnieńskiego i Podkarpacia.

Projekt realizowany wspólnie partnerami z Ukrainy oprócz inwestycji obejmuje także działania edukacyjne i wymianę doświadczeń pomiędzy specjalistami zajmującymi się opieką geriatryczną, paliatywną i hospicyjną w szpitalach w Krośnie, Lwowie i Tarnopolu. ©

Radni przyjęli stanowisko wobec nazwania jednostki wojskowej im. UPA

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

20 rzeszowskich radnych było „za” przyjęciem sprzeciwu wobec decyzji Wołodymyra Zelenskiego. Prezydent Ukrainy nadal jednostce wojskowej nazwę „Bohaterów UPA”.

Inicjatorem stanowiska wyrażającego sprzeciw wobec „nadania jednostce wojskowej Ukrainy nazwy tzw. bohaterów UPA oraz w sprawie budowania relacji polsko-ukraińskich w oparciu o prawdę historyczną” był klub Prawa i Sprawiedliwości. - Rada Miasta (...) uznaje tę decyzję za niedopuszczalną oraz godzącą w pamięć ofiar zbrodni dokonywanych przez organizację ukraińskich nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię na obywatelach II RP - odczytała treść projektu uchwały Krystyna Wróblewska, przewodnicząca klubu PiS podczas sesji absolutoryjnej.

Jednocześnie „Rada Miasta Rzeszowa wyraża poparcie dla kontynuacji i przyspieszenia działań związanych z poszukiwaniem, ekshumacją i identyfikacją oraz godnym pochówkiem wszystkich ofiar zbrodni wołyń-

skiej oraz innych zbrodni dokonanych przez OUN i UPA”.

Według autorów stanowiska, apel nie jest skierowany przeciwko narodowi ukraińskiemu ani obywatelom Ukrainy mieszkającym w Polsce. Przypominajmy, że w maju 2022 roku prezydent Ukrainy przyznał Rzeszowowi tytuł Miasta-Ratownika za to, jak heroicznie postąpili Rzeszowianie podczas pierwszych dni wojny. Zaden z radnych nie zabrał głosu w dyskusji. „Za” było 20 radnych. Wstrzymał się od głosu radny Andrzej Dec, po-

zostający w klubie KO. Już podczas poprzedniej próby przyjęcia tego stanowiska przestrzegał kolegów, aby trzymali się „jak najdalej od takich sporów, które wymagają delikatności, wiedzy i znajomości dyplomacji”.

Podobnego zdania jest Konrad Fijołek. - Z uwagi na specyficzną rolę naszego miasta nie powinniśmy się angażować w bieżący spór geopolityczny - powiedział prezydent Rzeszowa, gdy Krystyna Wróblewska chciała po raz pierwszy przeforsować tę uchwałę.



„Za” było 20 radnych. Wstrzymał się od głosu radny Andrzej Dec

Dzień Ojca w liczbach. Polscy ojcowie są starsi niż kiedyś

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Ojcostwo zmienia się na naszych oczach. Coraz częściej ojcami zostają mężczyźni po trzydziestce, a przeciętny tata, inaczej niż kiedyś, każdego dnia poświęca czas na opiekę nad dzieckiem.

Jak informuje GUS, w 2010 roku najwięcej dzieci rodziło się mężczyznom w wieku 25-29 lat (127,4 tys.) oraz 30-34 lata (132,9 tys.). Piętnaście lat później sytuacja wygląda inaczej. W 2025 roku zdecydowanie największą grupę ojców stanowili mężczyźni w wieku 30-34 lata, którym urodziło się 84,6 tys. dzieci. W grupie 40-44 lata liczba urodzeń wzrosła z 20,7 tys. do 23,6 tys. Mężczyzna, który został ojcem w 2010 roku miał niespełna 31 lat, obecnie jego wiek przekracza 33 lata. Oznacza to, że w ciągu ok. 15 lat wiek mężczyzn zostających ojcami wzrósł o ponad dwa lata.

Coraz częściej decyzję o rodzicielstwie poprzedza zdobywanie wykształcenia, rozwój kariery zawodowej oraz osiągnięcie stabilizacji finansowej. Współczesny ojciec jest więc nie tylko starszy niż jeszcze de-



Współczesny ojciec ma mniej dzieci niż jego poprzednicy i zostaje rodzicem w późniejszym wieku

kadę temu, ale także częściej świadomie planuje moment powiększenia rodziny.

Coraz rzadziej ojcami zostają bardzo młodzi mężczyźni. Liczba dzieci urodzonych ojcom poniżej 20. roku życia spadła z 2553 w 2010 r. do 644 w 2025 r. W grupie 20-24 lata spadek był jeszcze bardziej widoczny - z ponad 41 tys. do niespełna 9 tys.

Największa zmiana dokonała się jednak w codziennym zaangażowaniu w wychowanie dzieci. Model, w którym głównym zadaniem ojca było utrzy-

manie rodziny, stopniowo ustępuje miejsca bardziej partnerskiemu podejściu. W 2025 r. przeciętny ojciec poświęcał na opiekę nad dziećmi ok. 2 godzin dziennie, a w opiekę angażowało się blisko 60 proc. ojców. Choć obowiązki związane z wychowaniem dzieci nadal częściej spoczywają na kobietach, rola mężczyzn w życiu rodzinnym systematycznie rośnie. Coraz więcej ojców uczestniczy w codziennej opiece, odprowadzaniu dzieci do szkoły, pomocy w nauce czy organizacji czasu wolnego.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WŁOCŁAWEK

Pożar magazynu z chemikaliami

W poniedziałek rano we Włocławku doszło do pożaru magazynu firmy branży chemicznej. Wewnątrz znajdowało się 5 ton żywicy epoksydowej z utwardzaczem i 800 kg rozpuszczalników.

Rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska poinformowała, że ogień ogarnął halę o powierzchni około 400 mkw., sąsiadującą z trzema podobnymi halami. Palące się żywice i rozpuszczalniki spowodowały duże zadymienie w okolicy.

W chwili wybuchu pożaru w jej pomieszczeniu biurowym były trzy osoby, ale w porę opuściły obiekt.

Z pobliskiego szpitala ewakuowano 60 osób, z których połowę stanowili pacjenci, w tym cztery osoby przebywające w szpitalu na leczeniu, a pozostałe to osoby, które przybyły na rehabilitację.

Strażakom udało się po około godzinnej akcji gaśniczej opanować pożar, a ogień nie rozprzestrzenił się na budynki w sąsiedztwie. PAP

POZNAŃ

Zderzenie autobusu z tramwajem



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Cztery osoby zostały ranne w zderzeniu autobusu i tramwaju, do którego doszło w poniedziałek w Poznaniu. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący autobusem nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi - poinformował podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

KRAKÓW

Ofiara molestowania w sądzie

Kard. Stanisław Dziwisz nie stawiał się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, gdzie miał zeznać jako świadek w procesie Janusza Szymika przeciwko Archidiecezji Krakowskiej.

Janusz Szymik domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia za krzywdy związane z wykorzystywaniem seksualnym przez księdza.

Na poniedziałek sąd wezwał jako świadka kardynała Stanisława Dziwisza. Duchowny nie przyszedł jednak na rozprawę. Archidiecezja Krakowska w mailu przesłanym w poniedziałek rano do sądu poinformowała, że kard. Dziwisz się rozchorował. Sąd zobowiązał hierarchę do przekazania zaświadczenia lekarza pod rygorem grzywny.

PRZESTĘPCZOŚĆ

W Mierzawie, w pow. jędrzejowskim policja zatrzymała poszukiwanego od kilku dni 49-latkę podejrzanego o zabójstwo teścia i zranienie teściowej. Przypomnijmy, że do dramatu doszło w piątek 19 czerwca w miejscowości Mierzawa. 49-letni były policjant po kłótni z żoną poszedł do domu teściów i zaatakował ich nożem. 80-letni mężczyzna zginął na miejscu, jego 76-letnia żona w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

”

My nie będziemy kryzysu demograficznego zastępować uleganiem presji migracyjnej

Karol Nawrocki prezydent RP

Czy Wołodimir Zełenski przyjedzie do Polski?

Adam Kielar
Warszawa

Kwestia wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Wołodymira Zełenskiego jest wciąż analizowana - poinformował w poniedziałek doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference - URC 2026) odbędzie się 25-26 czerwca 2026 roku w Gdańsku, a jej współorganizatorami będą Polska oraz Ukraina. Celem wydarzenia jest wzmocnienie międzynarodowego wsparcia dla odbudowy kraju, a także stymulowanie inwestycji w ukraińską gospodarkę.

W konferencji ma wziąć udział ponad 4 tysiące osób, w tym delegacje rządowe. Wciąż nie wiadomo, czy na wydarzenie to przyjedzie prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył w niedzielę, że szef państwa zdecyduje o swoim wyjeździe do Polski po naradzie, którą zapowiedział na poniedziałek.

- W poniedziałek będziemy składać raport prezydentowi Ukrainy, dotyczący przygotowań do Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy, skutków poszczególnych decyzji oraz formuły jej przeprowadzenia. Na podstawie tych informacji prezydent podejmie decyzję - powiedział minister.



FOT. PAP/PAULIN MATTHEWS

Wciąż nie wiadomo, czy Wołodimir Zełenski przyjedzie do Gdańska na konferencję ws. odbudowy Ukrainy

Wokół Orderu Orła Białego

Prezydent RP Karol Nawrocki w piątek zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Było to następstwem decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia „Bohaterów UPA”. W odpowiedzi w sobotę Zełenski odesłał swój order do Warszawy przez firmę kurierską.

W kontekście odebrania mu Orderu Orła Białego prezydent Ukrainy ocenił w niedzielnym wywiadzie dla stacji telewizyjnej TSN (omówionym przez portal

Ukraińska Prawda), że „prezydent Karol Nawrocki walczy o pozycję swojej partii wobec premiera Tuska. Nie mamy z tym nic wspólnego, to ich wewnętrzna sprawa”. Prezydent Zełenski uważa, że prezydent Polski prowadzi wewnętrzną walkę polityczną, podsycając nastroje niechęci do Ukraińców.

Zapytany przez dziennikarzy o słowa prezydenta Ukrainy, prezydent Nawrocki powiedział, że Zełenski się myli. - Wszyscy patrioci rozumieją, ile zbrodni ukraińscy nacjonaliści dokonali na ziemiach polskich, jak były to dramatyczne chwile.

Spór dotyczy postrzegania kwestii historycznych i tego, że w Polsce nie akceptujemy czerwono-czarnej banderowskiej flagi - powiedział Nawrocki.

Dodał, że on „nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy patrioci - a szczególnie polski prezydent, polski rząd - w takiej sytuacji nie jest razem i się nie jednoczy”.

- Wołodimirze drogi, panie prezydencie. Spór w ogóle nie dotyczy wewnętrznych kwestii Polski. Te nie istnieją, bo wszyscy Polacy wiedzą i rozumieją, ile zła zrobili Polsce, w Polsce, Polkom, Polakom, polskim dzieciom ukraińscy nacjonaliści. Myli się prezydent Zełenski - dodał Nawrocki.

Wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Dariusz Szymczycha pytany przez PAP o to, czy zgrzyt dyplomatyczny wokół odebrania prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego rzuci cień na zbliżającą się Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku przypominał, że szczyt ma charakter globalny, a nie dwustronny.

- To jest konferencja o wymiarze globalnym, międzynarodowym, organizowana z inicjatywy Grupy G7 i grupy państw-donorów Ukrainy, do której my należymy. To nie jest konferencja bilateralna, wyłącznie polsko-ukraińska. Bez wątpienia atmosfera przed tym wydarzeniem będzie przez naszych gości zauważona - powiedział Szymczycha. PAP

Czesi się poddają. RegioJet wycofał wszystkie wnioski o przyznanie tras między polskimi miastami

Karolina Wrońska
Warszawa

Czeski przewoźnik zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy - potwierdziły w poniedziałek PKP PLK.

Na początku czerwca RegioJet złożył do PKP PLK wnioski o przyznanie tras w relacjach krajowych na roczny rozkład

jazdy 2026/2027. RegioJet w ub. tygodniu poinformował jednak o wycofaniu wniosków.

„Po dokładnej analizie sytuacji podjęliśmy decyzję o wycofaniu wniosków o przyznanie tras w krajowym transporcie kolejowym w Polsce w rozkładzie jazdy na lata 2026/2027. Obecnie nie widzimy warunków do powrotu na polski rynek transportu krajowego” - napisał w oświadczeniu rzecznik RegioJet, Łukasz Kubat.

PKP PLK potwierdziły, że czeski przewoźnik kolejowy „w piątek zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy”. Dodano, że pozostaną dwie pary pociągów międzynarodowych RegioJet - jedna do Przemyśla, druga do Warszawy.

RegioJet stwierdził, że priorytetem pozostaje dla niego rozwój połączeń międzynarodowych między Czechami a Pol-

ską, a przewoźnik będzie się koncentrować na trasach Praga-Warszawa i Praga-Przemyśl. Kubat zauważył, że firma nie wyklucza powrotu do kwestii transportu krajowego w Polsce.

RegioJet rozpoczął działalność w Polsce w ub.r., a pełne uruchomienie wszystkich planowanych połączeń miało nastąpić w grudniu, tak się jednak nie stało. Firma tłumaczyła, że wynikało to m.in. z niewystarczającej liczby maszynistów. PAP

Premier Wielkiej Brytanii zrezygnuje ze stanowiska

Anna Nagel
Londyn

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zapowiedział w poniedziałek na Downing Street, że zrezygnuje ze stanowiska.

Starmer jednocześnie ogłosił, że pozostanie liderem Partii Pracy i szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy.

- Moje ugrupowanie (Partia Pracy - PAP) pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź mojej partii i akceptuję ją z godnością - powiedział Starmer. Zapewnił, że wszystkie jego decyzje były podyktowane przede wszystkim dobrem kraju. - To dlatego zrezygnuję z bycia liderem Partii Pracy. Rozmawiałem dziś rano z Jego Królewską Mością (Karolem III), by poinformować go o tej decyzji - dodał.

Polityk przekazał, że pozostanie na stanowiskach szefa rządu i partii do czasu, aż laburzyści wybiorą jego następcę. Jak powiedział, powinno to stać się najpóźniej we wrześniu, po letnich wakacjach parlamentarnych. - Pozostanę na stanowisku premiera do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy - zapewnił.

Wcześniej Starmer podsumował swoje osiągnięcia, prze-



FOT. PAP/EP/NEIL HALL

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer spotkał się z mediami przy Downing Street 10. Oświadczył, że pozostanie szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy

konując, że jego rząd wzmocnił gospodarkę i system ochrony zdrowia. Oceniał, że za jego rządów reputacja kraju na świecie została odbudowana. - (Wielka Brytania) znów staje w obronie przyzwoitości, szacunku i rządów prawa, zawiera umowy handlowe, stoi u boku Ukrainy, broni naszych wartości i odbudowuje relacje z sojusznikami w Europie - wyliczał.

Głos Starmera załamał się, gdy zadeklarował, że ma teraz

zamiar poświęcić czas rodzinie.

Rezygnacja ze stanowiska szefa partii rozpoczyna procedurę wyboru nowego lidera Partii Pracy, który będzie też

Pozostanę na stanowisku do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy

premierem. Harmonogram i szczegółowe zasady ustali partyjny Krajowy Komitet Wykonawczy (NEC). Nominacje - jak powiedział Starmer - będzie można zgłaszać od 9 lipca.

Regulamin ugrupowania stanowi, że jeśli do wyścigu dopuszczonych zostanie kilka kandydatur, nowego lidera wybiorą członkowie partii oraz uprawnieni do tego członkowie afiliowanych przy niej organizacji, głównie związków zawodowych. Jeżeli do wyścigu zakwalifikuje się jednak tylko jeden kandydat, automatycznie zostanie szefem partii.

Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa kryzys rządowy. Słabe wyniki w sondażach oraz niekorzystne rezultaty Partii Pracy w wyborach lokalnych w Anglii i w wyborach do parlamentów Walii i Szkocji sprawiły, że Starmer mierzył się z buntem we własnym ugrupowaniu.

Brytyjskie media informowały, że w ostatnich dniach część laburzystów zwiekszyła presję na Starmera, odkąd do Izby Gmin dostał się jego największy rywal - cieszący się popularnością burmistrz aglomeracji Manchesteru Andy Burnham zdecydowanie zwyciężył w wyborach uzupełniających w Makerfield na północy Anglii. Uzyskanie mandatu poselskiego otwiera mu drogę do formalnego rywalizowania ze Starmerem.

PAP

Strzelanina w szkole na Filipinach. Zatrzymano 15-letniego ucznia

Kazimierz Sikorski
Manila

Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło obrażenia w poniedziałek w strzelaninie, do której doszło w szkole w środkowej części Filipin - poinformowała policja.

Do dramatu doszło w szkole w Barangay San Jose na Filipinach, podała policja miasta Tacloban, dodając, że trwa śledztwo w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Komendant policji w Tacloban, Noelito Getigan, mówił reporterom, że podejrzani użyli broni palnej kalibru 38 i 9 mm.

Jeden z podejrzanych, 15-letni uczeń 9. klasy, został aresztowany po incydencie, a drugi kilka godzin później od-

dał się w ręce władz, powiedział Getigan.

Do szkoły skierowano dodatkowy personel, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, personelowi, rodzicom i okolicznej społeczności.

Władze zaapelowały do miejscowych, aby nie rozpowszechniali niepotwierdzonych informacji, i o współpracę ze śledczymi.

Incident ten jest nietypowy na Filipinach, gdzie strzelaniny w szkołach zdarzają się sporadycznie.

W lipcu 2022 roku uzbrojony napastnik otworzył ogień podczas ceremonii ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Ateneo de Manila w Quezon City, zabijając trzy osoby, w tym byłą burmistrz miasta Lamitan, Rose Furigay.



FOT. NOEL SIANOSA/AFP/EA NEWS

Do szkoły wysłano dodatkowe siły policyjne, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom i pracownikom

Delegacja wraca do Teheranu, w Szwajcarii będą prowadzone rozmowy techniczne z USA

Anna Nagel
Teheran

Delegacja Iranu z przewodniczącym parlamentu Mohammadem Bagherem Ghalibafem po 18 godzinach negocjacji z USA opuściła Szwajcarię. Dyskusje techniczne będą nadal prowadzone.

Oficjalna irańska agencja prasowa powiadomiła, że delegacja, która w niedzielę uczestniczyła w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w szwajcarskim kurorcie Buergerstock, „opuściła budynek, w którym odbywały się rozmowy, po około 18 godzinach intensywnych dyskusji i konsultacji”. Irańska agencja dodała, że „dyskusje techniczne” będą kontynuowane w Szwajcarii przez cały tydzień. W rozmowach uczest-



FOT. PAP/EP/FAIR/COFRINI / POOL

Abbas Aragchi wita się z premierem Pakistanu

niczyli mediatorzy z Kataru i Pakistanu.

Na czele irańskiej delegacji stał przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf, a w jej skład wchodził m.in. minister spraw zagranicznych Abbas Aragchi, przekazała

IRNA. W rozmowach technicznych uczestniczyć ma wiceminister Kazem Gharibabadi.

Wcześniej we wspólnym oświadczeniu Katar i Pakistan, pełniące rolę mediatorów, przekazały, że w pierwszej sesji rozmów delegacji USA i Iranu osiągnięto „zachęcający postęp”. Ich rezultatem było m.in. powołanie „komórki dekonfliktowej” do spraw Libanu. Mediatorzy ocenili, że rozmowy toczyły się „w pozytywnej i konstruktywnej atmosferze” i m.in. „utworzono mechanizm dalszych rozmów technicznych”.

Wśród konkretnych ustaleń szczytu było powołanie trzech specjalistycznych zespołów: Komitetu Wysokiego Szczebla (High Level Committee), który ma zapewnić „polityczny nadzór nad negocjacjami”, grup roboczych do spraw irańskiego programu nuklearnego, sankcji

oraz monitorowania i rozstrzygania sporów, które mają „zapewnić skuteczne wdrożenie” porozumienia, a także komórki dekonfliktowej (de-confliction cell) z udziałem USA, Iranu, Libanu i mediatorów. Jej zadaniem będzie „zapewnienie przestrzegania zakończenia operacji wojskowych w Libanie”.

Jak napisał w niedzielę amerykański Instytut Studiów nad Wojną, Iran próbuje wykorzystać zapisy wstępnego porozumienia USA i Iranu do wywarcia presji na Waszyngton, aby ten wymusił na Izraelu wstrzymanie działań armii przeciwko Hezbollahowi w Libanie, i wycofania sił z terytorium tego kraju.

To część szerszych wysiłków Teheranu dążących do zachowania Hezbollahu jako centralnego elementu irańskiej strategii odstraszania przeciwko Izraelowi. PAP

Kreml nasila podejrzaną rekrutację bojowników

Kazimierz Sikorski
Kijów

Kreml wykorzystuje fałszywe oferty pracy, aby zwabić migrantów do Rosji - a potem pod groźbą broni zmusza ich do podpisywania kontraktów wojskowych i walki na wojnie.

Zagraniczni rekruci są oszukiwani i stają się mięsem armatnim Putina w jego wojnie. Według Kijowa w armii Putina służy około 30 000 zagranicznych bojowników ze 130 krajów.

Teraz pojawiły się doniesienia ukraińskiego wywiadu, który mówi o planach Rosji rekrutacji dodatkowych 18 500 obcokrajowców do końca roku. To oznacza gwałtowny wzrost liczby imigrantów przyjmowanych do armii Kremla, by w ten sposób załatać swoje straty.

Praktyką staje się rekrutacja nisko kwalifikowanych pracowników z zagranicy. W ten sposób Putin stara się „uzupełnić luki” w coraz bardziej wyczerpanej armii.

Marcelo Tataje, prawnik reprezentujący peruwiańskie rodziny, których bliskich zwabiono do armii Putina, mówił, że wielu rekrutowano fałszywymi ogłoszeniami o pracę dla taksówkarzy, kucharzy i innych zawodów.

Niektórym grozono śmiercią i zmuszano do zaciągnięcia się do wojska, gdy chcieli się wycofać. „Przystawili nam pistolet do głowy i mówili: »Jeśli nie podpiszesz, jesteś martwy«”.

Tylko 18 Peruwiańczykom udało się uciec z Rosji z powrotem do ojczyzny po brawurowej ucieczce. Ocaleni wyskakiwali z okien mieszkań w środku nocy, po czym biegli do peruwiańskiej ambasady.

PRACA TO WCALE NIE BRAK PIENIĘDZY I TECHNOLOGII

Oto największy hamulec rozwoju firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie zespołów to dziś jedne z największych problemów, które hamują rozwój firm.

- Okazuje się, że cięcia zatrudnienia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Przedsiębiorstwa częściej wskazują na problemy kadrowe niż technologiczne

Największymi barierami efektywności są: niedobór pracowników (26,7%), przemęczenie i wypalenie zawodowe (22,5%), nadmiar obowiązków oraz równoległe prowadzenie wielu projektów (20,4%), a także niedopasowanie kompetencji (19,4%) i wysoka rotacja (17,5%) - dowiadujemy się z najnowszego „Barometru rynku pracy 2026” Gi Group Holding. Wyniki badania sugerują, że firmy raczej borykają się z problemami kadrowymi niż technologicznymi. Niższe wyniki uzyskały bowiem nieefektywna organizacja pracy lub produkcji (15,7%) oraz zbyt niski poziom automatyzacji i wykorzystania technologii (15,1%). Nie oznacza to jednak, że technologia odgrywa mało istotną rolę.

- Możliwe, że dla wielu firm pilniejsze są dziś ograniczenia związane z „tu i teraz”, czyli niedobory kadrowe, przeciążenie zespołów, rotacja i luki kompetencyjne. Niewystarcza-

jąca automatyzacja może schodzić na dalszy plan - twierdzi Anna Wesołowska, dyrektor zarządzająca GI Group.

Co piąta z badanych firm (18,8%) nie dostrzega istotnych barier produktywności w swoich organizacjach, a 14,5% ma trudność z ich wskazaniem. Może to oznaczać relatywnie dobrą sytuację części firm, jak i to, że nie wszędzie produktywność jest systematycznie mierzona i analizowana na tyle dokładnie, by precyzyjnie wskazać źródła problemów.

Dla małych firm największym hamulcem rozwojowym jest niedobór pracowników (29% wskazań)

Skala i charakter barier produktywności wyraźnie różnią się w zależności od branży i wielkości firmy. Dla małych firm największym hamulcem jest niedobór pracowników (29%). Relatywnie często przedsiębiorcy wskazywali również: niedopasowanie kompetencji (21%) i przemęczenie (21%). Średnie przedsiębiorstwa także najczęściej mierzą się z deficytem kadr (24%), jednak problemy są bardziej rozproszone. Jedna piąta firm wskazuje, że ich produktywność ogranicza przemęczenie pracowników, wypalenie zawodowe oraz rotacja pracowników. Duże organizacje brak produktywności tłumaczą niedoborami kadrowymi (27%), przemęceniem i wypaleniem zawodowym (27%) oraz nadmiarem zadań i projektów (24%). Częściej niż pozostałe firmy zwracają uwagę na wysoką rotację (20%).

- Przez lata optymalizacja oznaczała przede wszystkim redukcję kosztów. Ten model się wyczerpuje, coraz częściej widać, że dalsze cięcia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość



Przedsiębiorcy w badaniu wskazali, że produktywność ich firm ograniczają przede wszystkim problemy kadrowe

pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Perspektywa pracowników w dużej mierze pokrywa się z diagnozami firm. Główna bariera utrudniająca efektywne wykonywanie obowiązków zawodowych mają dziś przede wszystkim charakter organizacyjny i wynikają z przeciążenia obowiązkami.

- Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, co w dłuższej perspektywie może prowadzić do spadku produktywności, wypalenia zawodowego i zwiększenia rotacji. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera umiejętność świadomego zarządzania zespołami i wyznaczania priory-

tetów. Oznacza to także rozwijanie kompetencji menedżerskich, które pozwalają decydować, które zadania są kluczowe, a z których można zrezygnować lub je odłożyć - wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności

Najsilniej presję intensywności pracy odczuwają osoby w wieku 25-54 lata. W grupie 25-44 lata aż 39% badanych wskazuje przemęczenie lub stres jako główną barierę efektywności, a 37% mówi o zbyt dużej liczbie zadań wykonywanych jednocześnie. Jeszcze wyraźniej problem przemęczenia widać wśród osób w wieku 45-54 lata - tutaj odsetek sięga już 43%, najwyżej spośród wszyst-

kich grup wiekowych. Można to wiązać z faktem, że są to pracownicy, którzy często łączą wysoką odpowiedzialność zawodową z obowiązkami prywatnymi.

Największe przeciążenie obowiązkami deklarują osoby na stanowiskach kierowniczych i specjalistów.

Aż 44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności. Wśród starszych specjalistów odsetek ten rośnie nawet do 47%. To jednocześnie grupy, w których bardzo silnie wybrzmiewa również przemęczenie i stres - odpowiednio 33% i 41%. Inaczej widzą swoją sytuację pracownicy niższego szczebla i fizyczni. W tych grupach nadal istotne pozostają przemęczenie (37%) oraz nadmiar obowiązków (26%), jednak relatywnie częściej pojawia się problem zbyt małej obsady zespołów. Wśród pracowników fizycznych wskazuje go blisko

1/3 respondentów. To pokazuje, że w tych obszarach kluczowym wyzwaniem pozostają niedobory kadrowe wpływające bezpośrednio na efektywność.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są w administracji publicznej, transporcie i logistyce oraz przemyśle

Dane „Barometru rynku pracy” GI Group Holding pokazują, że aż 52% pracowników administracji i instytucji publicznych wskazuje na nadmiar zadań wykonywanych jednocześnie jako główną barierę efektywności, a 42% mówi o przemęczeniu lub stresie. To najwyższe wyniki spośród wszystkich analizowanych branż. Tak wysoki poziom przeciążenia może być efektem wieloletnich niedoborów kadrowych, rosnącej liczby obowiązków oraz ograniczonych możliwości zwiększania zatrudnienia.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są również w transporcie i logistyce oraz przemyśle. W logistyce aż 40% pracowników wskazuje przemęczenie lub stres, a 31% zbyt małą obsadę zespołów. W przemyśle natomiast szczególnie wyraźnie zaznacza się problem nadmiaru zadań realizowanych jednocześnie (40%) oraz braków kadrowych (31%). Z kolei w handlu co czwarty zatrudniony wskazuje słabą organizację pracy lub procesów, a 30% mówi o zbyt małej liczbie pracowników w zespołach.

Na tle innych sektorów relatywnie najlepiej wypadają usługi, gdzie częściej niż w innych branżach badani deklarują brak istotnych problemów wpływających na ich efektywność. Nie zmienia to faktu, że również tutaj istotnym wyzwaniem pozostają przemęczenie (34%) i analogicznie nadmiar obowiązków (34%). ©

PRACA TO MOGĄ BYĆ ZŁOTE CZASY DLA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Ważny sektor zatrudnia na potęgę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy zareagował na rozwój sektora obronnego w Polsce, co wiąże się z uruchomieniem wielomiliardowego programu inwestycji w bezpieczeństwo i obronność. Spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale i prywatne firmy szukają inżynierów, w tym programistów.

Co ciekawe, największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn. - Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Sektor obronny to teraz jeden z najważniejszych i najszybciej rozwijających się segmentów przemysłu w UE. Według Europejskiej Agencji Obrony państwa UE w 2024 r. przeznaczyły na ten cel 343 mld euro, a w 2025 r. poziom ten wzrósł do około 381 mld euro. Według danych agencji, tylko popyt na sprzęt obronny w Europie może do 2030 roku sięgnąć około 335 mld euro rocznie, podczas gdy obecna wartość produkcji sprzedawanej na kontynencie wynosi około 100 mld euro. Ogromną rolę w całym unijnym sektorze obronnym może odegrać polska zbrojeniówka.

- W Europie otwiera się ogromna luka podażowa i to właśnie w takim momencie Polska może przejść z pozycji klienta do roli współtwórcy zdolności przemysłowych całego regionu. W tym kontekście kluczowym wyzwaniem dla naszego kraju staje się nie tylko zakup sprzętu, ale również zapewnienie pełnej integracji i interoperacyjności systemów oraz budowa odporności systemowej państwa - twierdzi Łukasz Czajkowski, dyrektor generalny Polskiej Izby Dual Use.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce

Według niego, każda duża fala środków na obronę powinna być przekuwana w rozwój kompetencji krajowych - produkcji, integracji, serwisu, inżynierii i software'u. Polska podpisała z Komisją Europejską umowę SAFE. W ramach

tego kontraktu do 2030 roku do naszego kraju ma trafić niemal 44 mld euro, głównie w formie niskooprocentowanych pożyczek przeznaczonych na rozwój systemów obronnych, Tarczy Wschód, zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, ochrony przeciwlotniczej oraz technologii związanych z cyberbezpieczeństwem. Szacuje się, że około 90 proc. środków zostanie skierowanych do polskich przedsiębiorstw, a to oznacza również zmiany na rynku pracy i nowe możliwości dla osób szukających zatrudnienia.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce. Za większość tego rynku (53 proc.) odpowiada obecnie Polska Grupa Zbrojeniowa. Ale rośnie też udział sektora prywatnego, który generuje już 46 proc. wartości branży. W spółkach należących do grupy PGZ liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. W 2024 r. zatrudnienie zwiększyło się o 4,1 proc., z wyrażonym udziałem zarówno nowozatrudnionych pracowników fizycznych (57 proc.), jak i umysłowych (43 proc.). Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc.

W sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób

Na koniec listopada 2025 r. w samej produkcji broni i amunicji pracowało w Polsce blisko 8,9 tys. osób, natomiast przy produkcji statków powietrznych, kosmicznych i podobnych maszyn zatrudnionych było ponad 22,8 tys. pracowników. Kolejne tysiące osób pracują przy produkcie wojskowych pojazdów bojowych (1548 osób), naprawie i konserwacji samolotów (5 599 osób) oraz obsłudze systemów bezpieczeństwa (15 755 pracowników). W sumie w sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób (dane GUS), z czego ponad 230 tys. pracuje bezpośrednio w obronie.

Wygląda na to, że popyt na pracowników będzie tylko rość. Na stronach PGZ znajdziemy obecnie 219 aktywnych ofert pracy. W tym wiele dla



Pracowników na różne stanowiska szuka obecnie PIT-Radwar

programistów. „W związku z dynamicznym rozwojem narodowego przemysłu zbrojeniowego, poszukiwana jest osoba, która będzie pełniła rolę architekta systemów dowodzenia i kierowania (k/m). Dołączy ona do zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i tworzenie rozproszonych systemów przewidzianych do zastosowania w domenie obrony powietrznej, przeciwrakietowej jak również antydronowej” - czytamy w ofercie spółki PIT-Radwar, która należy do PGZ. Pracodawca szuka osób z wykształceniem informatycznym, elektronicznym lub telekomunikacyjnym.

- Rynek pracy w sektorze obronnym jest dziś wyjątkowo chłonny. Firmy prowadzą równolegle wiele projektów i zabezpieczają kompetencje na kolejne lata. Program SAFE w 2026 roku może jeszcze zwiększyć zapotrzebowanie na inżynierów, specjalistów IT, ekspertów ds. zakupów czy produkcji. To jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków kariery w Polsce - mówi Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres.

Pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, inżynierowie oraz eksperci techniczni: 12-20 tys. zł brutto

Według analiz Grupy Progres, pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć

na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, natomiast doświadczeni specjaliści zatrudnieni przy strategicznych projektach osiągają wynagrodzenia przekraczające 14 tys. zł brutto. Jeszcze wyższe stawki oferowane są inżynierom oraz ekspertom technicznym - w ich przypadku miesięczne zarobki często mieszczą się w przedziale od 12 do 20 tys. zł brutto.

Największy popyt dotyczy wykwalifikowanych pracowników fizycznych m.in. spawaczy, frezerów, elektryków, ślusarzy i operatorów maszyn

Okazuje się, że największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych, często o bardzo specyficznych kompetencjach związanych z kluczowymi procesami produkcyjnymi. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn.

„Charakterystyczne dla sektora obronnego jest to, że zapotrzebowanie na tę grupę jest najwyższe spośród wszystkich analizowanych kategorii stanowisk. Podobnie jak w całym przemyśle, również tutaj szczególną wartość mają konkretne kwalifikacje techniczne zdobyte na poziomie szkoły branżowej lub technikum. Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych” - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów

W pierwszym kwartale roku zauważalny jest również wzrost zapotrzebowania na stanowiska z obszaru finansów, administracji i księgowości. Coraz większe znaczenie mają także kompetencje związane z zarządzaniem projektami realizowanymi we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi, rozliczaniem zleceń i obrotów oraz poruszaniem się w złożonym otoczeniu regulacyjnym i administracyjnym. Wraz ze wzrostem liczby projektów finansowanych ze środków publicznych i europejskich rośnie zapotrzebowanie na osoby, które łączą kompetencje finansowe z umiejętnością pracy w środowisku wymagającym wysokiego poziomu formalizacji i zgodności proceduralnej. Bardzo ważną kategorię w sektorze obronnym stanowią również stanowiska związane z inżynierią, technologią i działalnością badawczo-rozwojową.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypisy red.) w Polsce” - wynika z ana-

liz autorów raportu Grafton Recruitment.

Najbardziej poszukiwani pracownicy w branży zbrojeniowej - według danych Grafton Recruitment:

Inżynieria i produkcja:

- inżynierowie technolodzy;
- inżynierowie konstruktorzy;
- inżynierowie elektronicy;
- specjaliści ds. jakości (military standards).

IT i nowe technologie:

- specjalista ds. cyberbezpieczeństwa,
- testerzy i projektanci systemów wbudowanych,
- inżynierowie programiści systemów wbudowanych.

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni:

- elektromechanik,
- elektryk,
- frezer,
- mechanik,
- kontroler jakości,
- magazynier,
- monter,
- operator CNC,
- operator obrabiarek konwencjonalnych,
- spawacz,
- szlifierz,
- ślusarz,
- tokarz,
- kierowca.

Operacje i łańcuch dostaw:

- kupiec (strategiczne zakupy),
- project manager (duże kontrakty).

©©

HANDEL PRZECZYTAJ, ZANIM ZJESZ ZAPIEKANKĘ I GOFRA

Polska rusza na wakacje

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Sezon urlopowy w Polsce to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej.

Kiedy odpoczywamy w kraju, chętnie zawieszamy restrykcyjne diety, a na naszych stołach króluje szybkie jedzenie. Kebaby, burgery, zapiekanki i ryby w panierce na stałe wpisały się w krajobraz polskich kurortów. Na deser koniecznie lody i gofry. Jednak najnowsza ogólnokrajowa kontrola rzuca cień na wakacyjną bez troskę.

W wakacje robimy sobie od pracy i obowiązków domowych, w tym gotowania. Oblegane będą nadmorskie, górskie czy mazurskie restauracje. Czy fast food to dobry wyrób? Aż w 68% skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych lokali typu fast food wykryto nieprawidłowości. Co tak naprawdę jemy podczas urlopu i jak oszukują nas nieuczciwi restauratorzy?

Podróżując po Polsce - od Bałtyku aż po Tatry - trudno nie ulec zapachowi smażonych potraw. Wybory kulinarne Polaków na wakacjach są dość stałe i zdominowane przez kilka flagowych dań. Niekwestionowanym liderem od lat pozostaje kebab, ceniony za szybkość podania, przystępną cenę i sytość. Tuż za nim plasują się klasyczne bur-



Wielu Polaków wybierających noclegi typu kwatery prywatne rezygnuje z gotowania na rzecz jedzenia „na mieście”, co w miejscowościach turystycznych napędza gigantyczny popyt na kebaby, pizzę z okienka i zapiekanki.

gery, które w ostatnich latach przeszły ewolucję od tanich budek do rzemieślniczych food trucków.

W pasie nadmorskim i w okolicach jezior królują smażalnie ryb oraz nieśmiertelne zapiekanki z serem i pieczarkami. Na deser wybieramy gofry z bitą śmietaną i owocami oraz kręcone lody. Niestety, urok wakacyjnego odpoczynku często usypia naszą czujność. Rzadko pytamy o szczegółowy skład potraw, ufając, że płacąc niemałe kwoty w sezonie, otrzymujemy produkt pełnowartościowy. Jak pokazują wyniki inspekcji, to zaufanie bywa brutalnie wykorzystywane.

68,0% skontrolowanych lokali typu fast food prowadziło działalność niezgodnie z przepisami lub własną deklaracją.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych

(IJHARS) wzięła pod lupę 100 lokali typu fast food na terenie całego kraju. Choć parametry organoleptyczne (smak, zapach, wygląd) rzadko budziły zastrzeżenia - zakwestionowano zaledwie 2 partie produktów (m.in. za nietypowy smak napoju truskawkowego i brak deklarowanych w menu pestek słonecznika) - to badania laboratoryjne oraz weryfikacja dokumentacji obnażyły drugie oblicze polskiego fast foodu.

1. Podmiana asortymentowa, czyli oszustwo na talerzu

W zakresie parametrów fizykochemicznych zakwestionowano 8,9% partii dań. Najbardziej bulwersującym procederem okazała się tzw. „podmiana asortymentowa”, czyli stosowanie tanich zamienników zamiast szlachetnych surowców

zadeklarowanych w menu. Inspektorzy ujawnili m.in.:

- Oszustwa na serach: Używanie taniego wyrobu seropodobnego zamiast prawdziwej Mozzarelli oraz sera sałatkowo-kanapkowego zamiast oryginalnej Fety.

- Falszowanie dodatków: Obecność tłuszczu roślinnego w produkcie sprzedawanym jako „bita śmietana” (częsty dodatek do wakacyjnych gofrów i deserów).

- Ukryte składniki: Obecność niedeklarowanych surowców mięsnych w daniach, co bezpośrednio uderza m.in. w osoby unikające konkretnych gatunków mięsa ze względów religijnych lub zdrowotnych.

2. Plaga złego znakowania i kreatywnego nazewnictwa

W 59,5% partii stwierdzono rażące błędy w informowaniu konsumentów. Przedsiębiorcy masowo unikają podawania prawdy o składzie potraw. Do najczęstszych uchybień należały:

- Ukrywanie alergenów: Niewyszczególnianie wszystkich użytych surowców, w tym komponentów złożonych (np. gotowych sosów) oraz alergenów, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia klientów z alergiami.

- Wprowadzające w błąd nazewnictwo: Stosowanie na-

zwy „cheddar” dla produktu, który w rzeczywistości był jedynie „plastrem o smaku cheddara”, bądź używanie tajemniczych, niezrozumiałych zwrotów typu „topping wieprzowy”.

- Brak pełnych nazw opisowych potraw: Ograniczanie się do haseł marketingowych jak „koperta z jabłkiem”, „meksykańska wołowina” czy po prostu „burger”, bez wyjaśnienia, czym dany produkt faktycznie jest, a także nadużywanie niezrozumiałych nazw w języku angielskim.

Skład produktu to nie tajemnica - poznaj swoje prawa

Warto pamiętać, że jako konsumenci na wakacjach (i nie tylko) mamy pełne prawo wiedzieć, co dokładnie kupujemy i jemy. Przepisy jasno określają obowiązki lokali gastronomicznych:

- Bezpośrednia dostępność: Wykaz składników, ceny oraz pełne nazwy dań muszą być bezpośrednio dostępne dla każdego gościa (na tablicy, w menu, folderze czy katalogu) w sposób widoczny - bez konieczności pytania obsługi. Odsyłanie klienta do aplikacji mobilnej lub skanowania kodu QR w celu zapoznania się ze składem jest prawnie niewystarczające.

- Zasada czystej etykiety: Składniki potrawy muszą być uszeregowane w kolejności

malejącej (od tego, którego jest najwięcej, do tego o najmniejszym udziale). Ponadto wszystkie alergeny muszą być wyraźnie wyróżnione (np. pogrubieniem lub kolorem).

Podsumowanie i wnioski dla turystów. Jak jeść na wakacjach, żeby się nie naciąć?

Wysoki odsetek nieprawidłowości (68%) pokazuje, że w pogoni za letnim, sezonowym zyskiem wielu restauratorów zapomina o uczciwości wobec klienta i obowiązujących przepisach prawa. Część błędów wynika z rażącej niewiedzy personelu, jednak ukrywanie rzeczywistego składu produktów (zamienniki serów czy tańszy tłuszcz roślinny zamiast śmietanki) to świadome działanie na szkodę konsumenta. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, IJHARS wydała już sankcje przewidziane przepisami prawa.

Dla nas, konsumentów, płynie stąd jedna lekcja: bądźmy czujni i wymagający. Nie bójmy się szukać pełnych informacji o składzie dań, a w przypadku ich braku - egzekwujmy swoje prawa. IJHARS zapowiedziała już systematyczną kontynuację misji kontrolno-edukacyjnej w placówkach gastronomicznych, aby wakacyjny fast food kojarzył się wyłącznie z przyjemnością, a nie z konsumencim oszustwem. ©©

Kultowy zestaw może okazać się porażką. Warto się zastanowić dwa razy

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Smażona ryba, frytki, surówka, napoje - taki zestaw króluje w większości nadmorskich zamówień. W okresie wakacyjnym Polacy chcą wypocząć, opalić się i porządnie zjeść.

Coroku jednak na tapet bierze się paragony za takie kulinarne przyjemności. Menu nad Bałtykiem może zaskoczyć ceną, równie mocno, jak świadomość, co jest świeże, a co mrożone.

Smażone, wędzone lub świeże. Wybór jest

W dobie rosnących cen nie dziwi wzrost stawek za ryby, ale dla wielu polskich rodzin wakacje w kraju stają się luksusem. Jadąc nad morze z dziećmi, trzeba opłacić nocleg, transport i zapewnić atrakcje. Dodatkowo okazuje się, że potrzeba grubego

portfela, żeby wyżyć się przez cały pobyt.

Oczywiście wszystko zależy od miejsca. Można zjeść tanio, można trafić na smażalnię, gdzie ceny są wygórowane. Obrobiona ryba zawsze kosztuje więcej, dlatego niektórzy stawiają na samodzielne przygotowywanie świeżych ryb. Nad morzem funkcjonuje sporo sklepów rybnych, filie popularnych gatunków, jak pstrąga czy flądry można kupić za kilkadziesiąt złotych za kilogram, droższe są np. łososie. Konkurencyjne ceny mogą być u źródła, a więc w kutrach rybactkich.

Nie wszystkie sprzedawane ryby pochodzą z Bałtyku

Każdy z nas chce dobrze zjeść, najlepiej świeżo i jakościowo. Niestety można się naciąć oczekując ryby z lokalnego połowu, dostać mrożoną partię. Niewiedza turystów ma swoją cenę. Warto więc wybierać

sprawdzone i polecane lokale, gdzie właściciele dają gwarancję dostaw od lokalnych rybaków. Pogląd, że skoro jest się nad morzem, to na talerzu na pewno znajdzie się świeży dorsz, może być mylny.

Miruna? Tilapia? Te gatunki ryb nie pochodzą z Bałtyku, więc dostarczono je z dalszych wód w formie mrożonej. Podobnie w zakresie dorsza. Choć przyciąga on klientów, mało którzy wiedzą, że nie pochodzi on z okolicznego połowu. Nad morzem najlepiej sięgać po lokalne ryby, często niedoceniane. Wśród nich są flądry, szprot czy śledź. Podane w formie smażonej mogą nie tylko zaskoczyć świeżością, ale i smakiem.

Wraz z końcem maja skończył się okres ochronny sandacza, wędkarze mogą go bez przeszkód łowić. Choć nie jest to ryba morska, można ją dostać w nadbałtyckich knajpach. Rybacy pozyskują ją z okolicznych wód śródlądowych. W sierpniu



Smażalnie kuszą ofertą, ale niektóre ryby mogą być mrożone

gratką będzie turbot, który już jest rybą morską, a okres ochronny zakończy 31 lipca.

Po tym poznasz, że ryba jest świeża

Menu w danej smażalni lub restauracji warto dokładnie przeanalizować. Im bogatsza oferta gatunków, tym większe szanse

na spożycie mrożonego kawałka, niekoniecznie z polskiego akwenu. Czy turysta, który na co dzień nie łowi, może rozpoznać świeżość ryby? Zazwyczaj tak. Najczęściej smażone, które wcześniej były zamrożone, dość łatwo się rozpadają i tworzą miękką konsystencję. O tym, jak długo przechowywany był filet

lub dzwonek, może też świadczyć ostry zapach. W przypadku zakupu ryby nieobrobionej, a więc teoretycznie świeżej, warto zwrócić uwagę na oczy - najlepiej, jeśli są szkliste, sprężystość - odkształcenia wskazują na stary okaz, a także na kolor skrzelii - preferowane są czerwone. ©©

Mnich ma ponad dwa tysiące siekier

Siekiry fińskie, amerykańskie, japońskie i australijskie. Kowalskie, ciesielskie, obosieczne i topory. W sumie ponad 2 tysiące eksponatów można znaleźć w Muzeum Siekier w Wojtówce w gm. Knyszyn. Każdy z nich jest naostrzony i gotowy do pracy

Magda Ciasnowska

Po przekroczeniu progu niewielkiego, drewnianego budynku ma się wrażenie, że siekiery są dosłownie wszędzie. Zakrywają ściany od podłogi aż po sufit, tworząc niezwykłą ekspozycję. Dopiero po chwili okazuje się, że część tych ścian to w rzeczywistości ukryte drzwi. Gdy zostają otwarte, oczom zwiedzających ukazują się kolejne rzędy eksponatów zawieszonych na następnych ścianach. Każde otwarcie odsłania następne skarby kolekcji, sprawiając, że muzeum okazuje się być znacznie większe, niż można przypuszczać na pierwszy rzut oka.

- Na początku trzymałem te siekiery w garażu w Białymstoku, ale kiedy zgromadziłem ich około 1500, garaż był już całkowicie zastawiony - wspomina Krzysztof Mnich, twórca Muzeum Siekier. - Wymyśliłem więc system, który pozwolił mi w Wojtówce trzykrotnie zwiększyć powierzchnię ekspozycyjną. Niektórzy mówią, że jest to dom z największą liczbą drzwi. W sumie jest ich tu czternaście.

Zaczęło się od dawnych narzędzi

Krzysztof Mnich to pasjonat dawnych narzędzi i kolekcjoner, który od lat rozwija swoją wyjątkową kolekcję. Muzeum Siekier mieści się na terenie Wioski Mnicha w Wojtówce. To zespół zabytkowych, drewnianych zabudowań, które właściciel samodzielnie odrestaurował i przystosował do nowych funkcji.

Początki muzeum nie były jednak związane z siekierami. Najpierw powstała stolarnia, a wraz z nią kolekcja odnowionych narzędzi rzemieślniczych. Wśród zgromadzonych przedmiotów znalazły się m.in.: strugi, piły ręczne, świdry, młotki, poziomice, ręczne wiertarki, śrubokręty, dłuta, ośniki. Brakowało tylko siekier.

- Pamiętam tę pierwszą. To była niemiecka, bardzo ładnie wykonana siekierka, zrobiona na trzonku z mahonia azjatyckiego. Nawet chwaliłem się nią w Sylwestra 2021 roku. I to był moment, kiedy zacząłem interesować się siekierami lepszych marek - wspomina pan Krzysztof.

W internecie Podlasianie trafił na grupę poświęconą tematowi siekier. Okazało się, że tak jak niektórzy zbierają znaczki czy

monety, wielu ludzi poświęca swój czas i środki właśnie na siekiery. Za pośrednictwem sieci się nimi chwala, wymieniają się, sprzedają i kupują kolejne wyjątkowe egzemplarze. Momentalnie wciągnęło to pana Krzysztofa i jego zainteresowanie szybko przerodziło się w pasję, a następnie w kolekcję o imponujących rozmiarach. Dziś jego zbiory liczą ponad dwa tysiące egzemplarzy pochodzących z różnych części świata. Wśród nich są siekiery z krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii, Ameryki Północnej, Australii, Nowej Zelandii, Japonii, Chin, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Polski i wielu innych państw. Kolekcja jest stale uzupełniana o nowe okazy.

Na bierzmowaniu przyjął imię Józef, a Józef był cieślą

Zwiedzając muzeum, można zobaczyć wiele różnych siekier. Do najcenniejszych należy amerykański Black Raven, którego wartość kolekcjonerska sięga dziś kilku tysięcy dolarów.

Każdy, kto tu wejdzie, zobaczy nie tylko mnóstwo marek, ale także wiele typów siekier, z których każda ma konkretne zastosowanie.

- Siekiera do łupania powinna stopniowo się rozszerzać. Mam model, który według mnie jest najlepszą siekierą do rozszczepiania drewna. Gdy wejdzie głębiej w pień, skutecznie go rozłupuje, a później łatwo ją wyjąć - opowiada właściciel kolekcji.

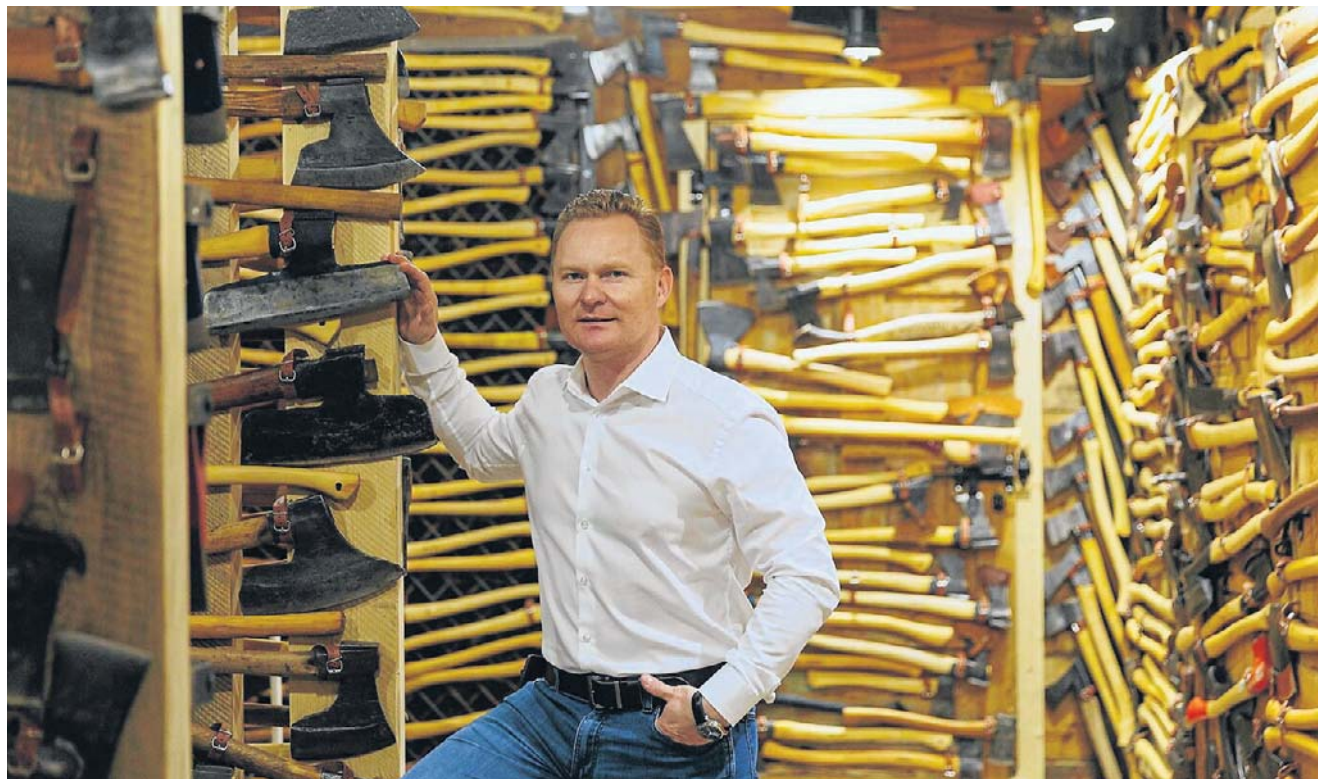
W zbiorach znajdują się także siekiery typu double bit, czyli z podwójnym ostrzem.

- Jedni używali ich dlatego, że dwa ostrza oznaczały dwa razy więcej pracy bez ostrzenia. Inni zaś jedno ostrze przeznaczali do okrzyszowywania drzew, a drugie do wykonywania podcięć przy ścinaniu pni - wyjaśnia Krzysztof Mnich.

Są też stuletnie ośniki służące do korowania bali, fińskie siekiery wojskowe, siekiarki dachowe czy specjalne modele racingowe, wykorzystywane podczas zawodów drwali.

Nie brakuje również egzemplarzy wyprodukowanych wiele dekad temu, które nigdy nie trafiły do użytku.

- Są też tak zwane leżaki magazynowe - siekiery mające 80 czy 100 lat, ale nigdy nieużywane. Leżały w magazynach albo nie zdążyły ich osadzić



- Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same główce leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach - mówi Krzysztof Mnich

na trzonkach. Takie egzemplarze są szczególnie cenione przez kolekcjonerów. Dopóki mają fabryczne naklejki i nie zostały ani razu naostrzone i użyte, mają wielką wartość - tłumaczy pan Krzysztof.

Jest także spora kolekcja siekier ciesielskich, które właściciel tego niezwykłego muzeum darzy szczególną sympatią.

- Może dlatego, że na bierzmowaniu przyjąłem imię Józef, a Józef był przecież cieślą - śmieje się kolekcjoner. - Mam około dwustu siekier ciesielskich i bardzo je lubię. Patrzę też na ogrom pracy, jaką trzeba było włożyć w ich wykonanie. Często takie siekiery powstawały z trzech elementów. Dziś coś podobnego można byłoby szybko wyciąć na plazmie, ale wtedy kowal musiał poświęcić na to wiele godzin ciężkiej pracy. Według mnie wykucie takiego egzemplarza mogło zajmować nawet kilka dni.

Żeby nie rdzewiały, zabezpiecza je olejem lnianym

Podlaskie muzeum jest znane pasjonatom tematu na całym świecie.

- Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same główki leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach - mówi Mnich.

Ta rozpoznawalność sprawia, że do pana Krzysztofa coraz częściej zgłaszają się kolekcjonerzy, którzy chcieliby się pozbyć swoich kolekcji.

- Dwa lata temu pojechaliśmy do Helsinek po 170 siekier. Właściciel kolekcji powiedział, że sprzedaje tylko mnie, bo wiedział, że trafią do muzeum i będą dostępne dla zwiedzających. Nie chciał rozsprzedawać ich pojedynczo różnym kolekcjonerom. Teraz podobna sytuacja jest w Szwecji. Jeden z kolekcjonerów przygotował dla mnie 50 stuletnich, nieużywanych siekier z zachowanymi naklejkami. Na początku lipca jedziemy je odebrać - zdradza Podlasianie.

Kolekcja pana Krzysztofa jest niezwykle cenna nie tylko kolekcjonersko.

- Siekiere można kupić za 50 czy 100 euro. Jeśli model jest rzadki, trzeba zapłacić 200-300 euro. A jeśli mówimy o najrzadszych egzemplarzach, jak Black Raven, ceny są już znacznie wyższe - przyznaje kolekcjoner.

Pan Krzysztof egzemplarzy z całego świata szuka w internecie. Kiedy siekiera, bądź niekiedy cała kolekcja siekier już do niego trafi, nie od razu ląduje na ścianie.

- Wszystkie są czyszczone i odnawiane. Część z nich musi otrzymać nowe trzonki - opowiada. - Zależy mi przede wszystkim na tym, żeby siekiery

nie rdzewiały. Zarówno trzonki, jak i główki zabezpieczam olejem lnianym. Dobrze spełnia swoją funkcję, a jednocześnie jest naturalny - nie zmienia koloru drewna i pięknie podkreśla jego strukturę.

Jednak po tym wszystkim siekiery nie stają się zwykłymi, kurzącymi się eksponatami muzealnymi.

- Filozofia tego miejsca jest taka, że te narzędzia mają żyć. Przychodzę tutaj z synami, biorę siekiery, każdemu daję po jednej i rąbamy. Jeśli trzeba przeciąć gałąź, po prostu biorę siekiere ze ściany i idę do pracy. Wszystkie są naostrzone i przygotowane do użycia - podkreśla kolekcjoner.

Oczywiście są też bardzo stare egzemplarze, nawet dwustuletnie, które nie są poddawane zbyt mocnej odnowie.

- Nie ostrzę ich i zostawiam w bardziej muzealnym stanie. Ale nawet wtedy staram się założyć odpowiedni trzonek, żeby odwiedzający mogli wziąć taką siekiere do ręki i poczuć, jak korzystano z niej przed laty - zaznacza.

Muzeum Siekier można zwiedzać po wcześniejszym umówieniu terminu. Wizytę w nim można połączyć z poznaniem Wioski Mnicha, warsztatami stolarskimi czy wizytą w kuźni, gdzie promowana jest praca ręczna i rozwijanie praktycznych umiejętności. Jak podkreśla Krzysztof Mnich, wizyta

nie ogranicza się jedynie do oglądania eksponatów.

- Jeśli jestem na miejscu, oprowadzam osobiście. Zdejmujemy siekiery ze ścian, bierzemy je do ręki, a czasem nawet idziemy coś porąbać. Chcę, żeby ludzie mogli poczuć, jak pracuje takie narzędzie - mówi właściciel kolekcji.

Na odwiedzających czekają również tory do rzucania siekierami.

Muzeum odwiedzają zarówno osoby indywidualne, jak i grupy zorganizowane.

- Dopiero kiedy ludzie widzą setki różnych wzorów, zaczynają dostrzegać, że za każdą siekierą stoi konkretna historia i przeznaczenie - podkreśla Krzysztof Mnich.

A jak zaznacza kolekcjoner, ta historia ciągle trwa.

- Siekiere przez wieki towarzyszyła człowiekowi. Była jednym z najważniejszych narzędzi codziennego życia. Ostatnio ktoś zapytał mnie, po co dziś jeszcze komuś siekiere, skoro są piły spalinowe i inny nowoczesny sprzęt. A przecież nawet teraz, podczas wojny na Ukrainie, nikt nie odpalał piły tam, gdzie trzeba było zachować ostrożność. Piła jest głośna, wytwarza ciepło i wymaga paliwa. Siekierą można po cichu przygotować drewno, rozpałić ognisko czy zadbać o podstawowe potrzeby rodziny. To wciąż narzędzie, które ma swoje bardzo ważne zastosowanie.

Antarktyda wolna od wojen i eksploataowania surowców?

Od podpisania Układu Antarktycznego jedyny niezamieszkały na stałe kontynent na świecie ma status neutralnego. A przecież jest kuszącym skarbem surowców: węgla, rud metali, ropy i gazu

Mariusz Grabowski

Układ wszedł w życie 65 lat temu, 23 czerwca 1961 r., niecałe dwa lata po wynegocjowaniu tekstu w Waszyngtonie. Układowi przyświecał szlachetny cel: był pierwszym dokumentem ograniczającym działania zbrojne podczas zimnej wojny. Miał też uchronić Antarktydę od rabunku bogactw naturalnych.

Jak podzielić?

Już w XIX w. w kierunku Antarktydy i jej zasobów, głównie węgla, złota i niklu zaczęły łakomie spoglądać ówczesne potęgi. Po ostatniej wojnie konflikty nasiliły się na tyle, że dochodziło nawet do incydentów zbrojnych. W 1948 r. jeden z argentyńskich okrętów ostrzelał jednostkę brytyjską na obszarze, do którego obydwaj państwa rościły pretensje. Antarktydą coraz bardziej interesowali się Rosjanie, a w Stanach Zjednoczonych zastanawiano się, czy bezkresnych pości lodu (blisko 15 mln km kw.) nie wykorzystać do prób broni jądrowej.

Zakrawa na polityczny cud, że ostatecznie światowe mocarstwa zdecydowały o pokojowym rozwiązaniu kwestii Antarktydy. W latach 50. amerykańscy i radzieccy dyplomaci wspólnie przygotowali dokument, który stał się podstawą podpisania Układu Antarktycznego. Współpraca ta była jednym z ważniejszych wspólnych, amerykańsko-sowieckich przedsięwzięć z czasów zimnej wojny.

Układ podpisano 1 grudnia 1959 r. w Waszyngtonie; wszedł on w życie 23 czerwca 1961 r., zaś Sekretariat ONZ zarejestrował go 4 sierpnia 1961 r. Sygnatariuszami było dwanaście państw, które podczas tzw. III Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957-1958) prowadziły badania geograficzne na Antarktydzie (Argentyna, Australia, Belgia, Chile, Francja, Japonia, Nowa Zelandia, Norwegia, RPA, USA, Wielka Brytania i ZSRR (dziś Rosja).

Tylko lód i pingwiny

Gdy spojrzeć na Arktykę, która ze względu na swoje strategiczne położenie i su-



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Satelitarne zdjęcie Antarktydy. Ten kontynent od dawna budzi wiele emocji ze względu na swoje geopolityczną lokalizację, a także z powodu znajdujących się na nim surowców krytycznych

rowce stała się dziś celem bezwzględnej rywalizacji mocarstw, kwestia Antarktydy wciąż wygląda inaczej. Przynajmniej na razie. Głównym celem Układu było zapewnienie wykorzystania terytorium Antarktydy (obszar objęty umową to ląd i lodowce szelfowe na południe od równoleżnika 60°S) jedynie do celów pokojowych, aby nigdy nie stała się przyczyną międzynarodowych konfliktów.

Zabrania on wszelkich działań o charakterze militarnym, lecz nie wyklucza przebywania na terytorium antarktycznym pracowników wojskowych w celach badawczych. Nie rozstrzyga kwestii związanych z roszczeniami terytorialnymi, ale badania naukowe „mają być wynikiem współpracy, a ich wyniki dostępne dla wszystkich”. Układ zabrania poza tym prób z bronią atomową oraz składowania odpadów radioaktywnych.

Traktat zawarty jest bezterminowo, z kilkoma datami granicznymi, natomiast, zgodnie z art. 12, może być w każdym czasie zmieniony za jednomyślną zgodą wszystkich państw stron mających prawo głosu. Całkiem niedawno, w 2004 r., utworzono stały sekretariat - Antarcctic Mineral

cretariat - z siedzibą w Buenos Aires.

Od strony prawnej Układ Antarktyczny ma charakter tzw. otwarty, co oznacza, że może do niego przystąpić każde państwo należące do ONZ, a za zgodą wszystkich sygnatariuszy również każde inne państwo. Do końca 2022 r., do traktatu przystąpiło 55 państw, w tym - w 1977 r. - Polska. Corocznie odbywające się spotkania konsultacyjne umożliwiają sprawowanie kontroli nad działalnością na Antarktyce. Aby uzyskać prawo głosu, trzeba prowadzić na kontynencie „znaczącą pracę naukowo-badawczą”.

Co ważne, wokół Układu z 1961 r. powstał cały system prawny, zwany Systemem Układu Antarktycznego (ATS, Antarctic Treaty System). W jego ramach funkcjonują m.in.: układ dotyczące ochrony fauny i flory antarktycznej (Agreed Measures for the Conservation of Antarctic Fauna and Flora); konwencja o ochronie żywych zasobów morskich Antarktyki (Convention for the Conservation of Antarctic Marine Living Resources); konwencja regulująca eksploatację surowców mineralnych na Antarktydzie (Convention on the Regulation of Antarctic Mineral

Resource Activities); czy wreszcie tzw. protokół madrycki, o ochronie środowiska naturalnego (Protocol on Environmental Protection to the Antarctic Treaty).

Polska na Antarktydzie

Polska obecność na kontynencie datuje się od 1977 r. To wtedy bowiem powstała tam Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego, całoroczny ośrodek naukowo-badawczy położona nad Zatoką Admiralicji na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych. Jest kierowany przez Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk.

Zespół stacji zmienia się rotacyjnie podczas dwóch zmian: zimowej i letniej. Naukowcy zbierają dane meteorologiczne, ekologiczne (obserwacje ptaków i ssaków płetwonogich), hydrologiczne (na Antarktydzie znajduje się 90 proc. światowych zasobów słodkiej wody), dotyczące struktury ziemskiego pola elektrycznego i glaciologiczne (przede wszystkim badanie tempa tzw. cieleńia, czyli erozji Lodowca Lange). Od niedawna badacze zajmują się także monitorowaniem ruchu turystycznego w obszarach polarnych - specyfiki zachowań turystów odwiedzających Antarktykę.

Jak podaje IBB PAN, materiały i dane gromadzone w oparciu o Polską Stację Antarktyczną są w sposób ciągły wykorzystywane w kraju przez ponad 20 placówek naukowych oraz przez instytucje naukowe z 22 krajów.

Pytanie, czy Antarktyda pozostanie terytorium neutralnym, wciąż pozostaje jednak aktualne. Od przynajmniej dwóch dekad obserwuje się zwiększenie intensywności działań w rejonie kontynentu, głównie ze strony mocarstw - USA, Chin oraz Rosji. Wynika to ze strategicznego charakteru tego obszaru, mogącego stanowić punkt wyjścia do rozszerzenia wpływów geopolitycznych.

W ciągu kilku ostatnich lat ruch wokół Antarktydy nabrał

tempa. W czerwcu 2024 r. w Murmańsku miało miejsce 6. spotkanie Grupy Roboczej BRICS ds. nauki i technologii oceanicznych i polarnych. Jego tematyka obejmowała badania i rozwój zasobów Oceanu Światowego, w tym „bieżące zmiany w jego głębokich obszarach, wpływ na system klimatyczny oraz stan stref przybrzeżnych”. Antarktydę uznano w Murmańsku za jeden z „priorytetów docelowych”.

W listopadzie tego samego roku odnotowano obecność statku flagowego rosyjskiej floty polarnej „Akademik Fiodorow” w Kapsztadzie, skąd po uzupełnieniu zapasów ruszył w kierunku wybrzeży Antarktydy Zachodniej, do stacji Russkaja. Ciekawostką jest to, że stacja została zamknięta w 1990 r., a obecnie działa tam jedynie automatyczny sprzęt pomiarowy.

Oficjalnie „Akademik Fiodorow”, potężny, blisko 150-metrowy statek-lodołamacz służy do zaopatrywania stacji polarnych i transportu naukowców, nieoficjalnie wiadomo jednak, że od kilku lat Rosjanie używają go do logistyki dla swoich ekip poszukujących na Antarktydzie złóż gazu i ropy.

Wojskowi nie próżnują

Antarktyda kusi złożami i surowcami, ale nie mniej ważnym atutem jest jej położenie, umożliwiające alokację infrastruktury wojskowej. Taki cel ma np. Australia, od lat podnosząca roszczenia terytorialne względem tego kontynentu. Chodzi tu przede wszystkim o obszar tzw. Australijskiego Terytorium Antarktycznego (AAT, Australian Antarctic Territory), obejmującego blisko 42 proc. powierzchni Antarktydy.

Na mocy art. 4 Traktatu Antarktycznego żadne z państw nie może w czasie jego obowiązywania „zgłaszać roszczeń terytorialnych do obszarów znajdujących się na południe od 60°S”. Ale wzorem Australii takie roszczenia wysuwają dziś Norwegia (rości sobie prawo do terytorium Wyspy Piotra I,

leżącej na Morzu Bellingshousena, ok. 430 km od wybrzeży Antarktydy), ponadto Chile, Argentyna i Wielka Brytania. Chile i Argentyna nie ukrywają zresztą utrzymywania na tym kontynencie kontyngentów wojskowych, częściowo stałych, częściowo zaś rotowanych.

W lutym 2024 r. swoją obecność na Antarktydzie zamianifestowały Chiny budując nową stację badawczą nazwaną Qinling Station, tuż obok stacji amerykańskiej McMurdo. Eksperci natychmiast podnieśli alarm dowodząc, że przywódca Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping chce wykorzystać ośrodek naukowy na Antarktydzie do szpiegowania Zachodu i przechwytywania komunikacji satelitarnej innych krajów.

Co będzie dalej?

Separatystyczne działania niektórych sygnatariuszy Układu Antarktycznego wskazują, że problem przynależności państwowej kontynentu wróci w niedalekiej przyszłości. Konkretnie po roku 2041 r., gdy wygaśnie okres „zamrażający” nowe roszczenia terytorialne. Argentyna, Australia, Chile, Francja, Norwegia, Nowa Zelandia i Wielka Brytania, już dziś samowolnie poszerzają swoje kompetencje, m.in. wbijając do paszportów pieczętki turystom odwiedzającym stacje oraz emitując własne znaczki pocztowe.

W 2048 r. przestanie z kolei obowiązywać oficjalnie zakaz poszukiwań złóż surowców naturalnych, dając państwom całkiem nowe możliwości działania. Ale i dziś zwiększanie dziś swojej obecności na Antarktydzie jest metodą umocnienia przez państwa swojej pozycji negocjacyjnej.

Wynika to z faktu, że na mocy Układu nie można wygryzkować żadnych konsekwencji dla państw, które zaczęłyby łamać jego postanowienia. Pozostaje on skuteczny jedynie tak długo, jak długo istnieje przekonanie co do jego zasadności.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00-16.00

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

Środa
jest dla zdrowia

nowiny24.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

Nie mogłam chodzić w wielu pokazach znanych projektantów, bo miałam za duży biust

Marcelina Zawadzka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 94

Olga Frycz

wypoczywa z nianią

Celebrytka wybrała się na pierwsze wakacje po narodzinach synka – na turecką Rivierę. Zabrała ze sobą trójkę dzieci i partnera, ale także ukraińską opiekunkę do maluchów Tatianę i jej nastoletniego syna. We wpisach na Instagramie bardzo sobie chwali ten pomysł, gdyż daje on jej więcej swobody i okazji do wypoczynku.



Karma

Stopklatka, 20:00

Instruktor jogi May prowadzi zrównoważone i uduchowiane życie, aż do czasu, gdy dowiaduje się, że jej dawno zaginiona siostra Shiva ma poważne kłopoty. Naiwna i bezbronna Shiva musi stawić czoła swojemu zaborczemu chłopakowi, który na każdym kroku ją znieważa.

Blisko

TVP Kultura, 21:35

Trzynastoletni Leo i Remi są nierozłączni. Towarzyszą sobie zarówno w ważnych życiowych wydarzeniach, jak i na co dzień. Jednak zawiść innych, pojawiające się plotki i typowe dla wieku dojrzewania zagubienie w świecie sprawiają, że Leo zaczyna oddalać się od przyjaciela.

Pierwszy śnieg

Polsat, 22:40

Szef grupy detektywów prowadzi skomplikowane śledztwo, obawiając się powrotu seryjnego mordercy. Ginie kolejna osoba, a śledczy próbują połączyć stare przypadki z bieżącym. Sprawa musi być rozwiązana, zanim spadnie pierwszy śnieg.

To jest mój sen – koncert Edyty Bartosiewicz

TVP 2, 23:30

Koncert z okazji 30-lecia pracy Edyty Bartosiewicz. Wydarzenie z udziałem orkiestry Varsovia odbyło się w Teatrze Wielkim. Zagrane zostaną piosenki z płyty „Sen”.

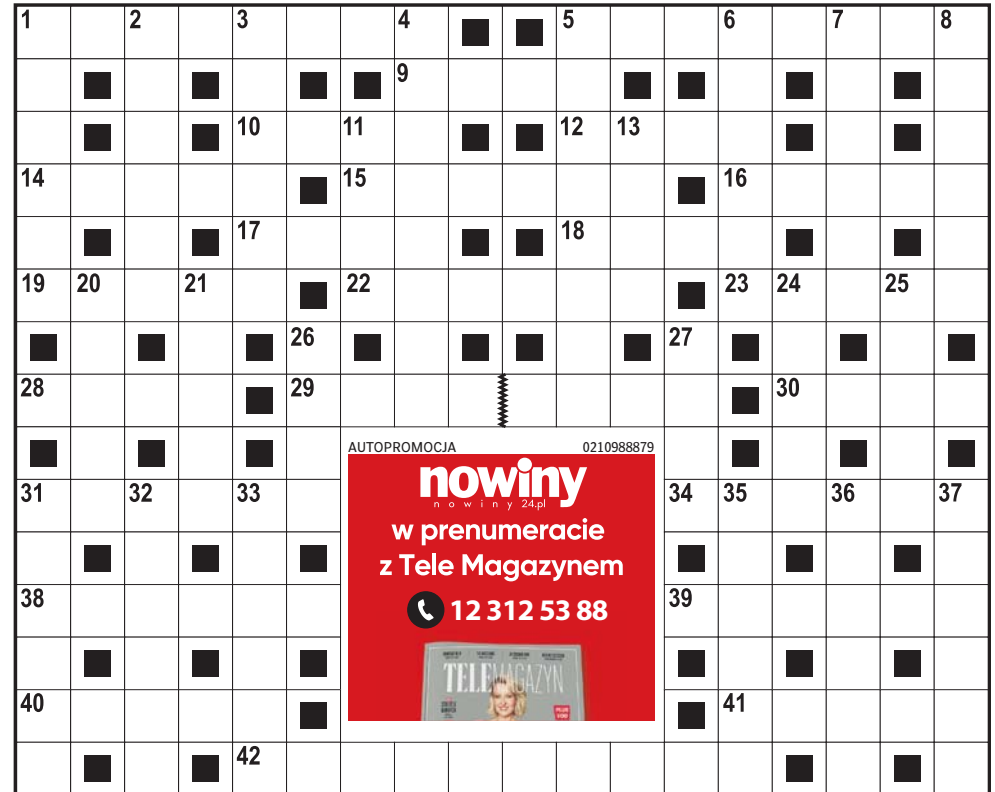


Poziomo:

- 1) litewski w jądłospisie,
- 5) Alicja ...-Curuś, zagrała w filmie „Pan Tadeusz”,
- 9) auto z fabryki Toyoty,
- 10) pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
- 12) dawna osada obronna,
- 14) zboże na kaszę jaglaną,
- 15) przejście na stronę nieprzyjaciela,
- 16) „Jan ...”, serial obyczajowy,
- 17) w wafli lub na patyku,
- 18) fryzura z drobnych loczków,
- 19) najmniejsza porcja energii,
- 22) nadawcza lub odbiorcza,
- 23) liście marchwi lub pietruszki,
- 28) regionalnie o pogrzebaczu,
- 29) zdarzenie bez okoliczności towarzyszących,
- 30) wianek swojskiej kielbasy,
- 31) ptak zamieszkujący wilgotne lasy,
- 34) melodia płynąca z zegara,
- 38) dawne bufiaste spodnie męskie,
- 39) ożenek naszych przodków,
- 40) ostra przyprawa kuchenna,
- 41) ochronny kolor munduru polowego,
- 42) słupki złączone poręczą.

Pionowo:

- 1) na głowie kraulisty,
- 2) największe jezioro Europy,
- 3) bywa głęboki w sukni,
- 4) uczestniczy w konklawe,
- 5) wybranka serca, ukochana,
- 6) „... Hawk”, amerykańska komedia kryminalna,
- 7) pobiera świadczenie z ZUS-u,
- 8) imię pani Dulskiej,

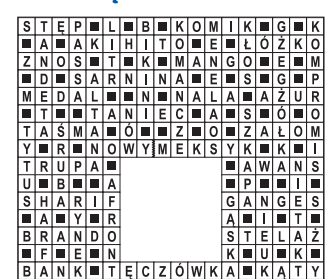


- 11) część końskiej uprzęży,
- 13) podwodna skała koralowa,
- 20) rasa psa myśliwskiego,
- 21) siedmiostrzałowy rewolwer bębnekowy,
- 24) jednostka natężenia prądu,
- 25) człowiek surowych obyczajów,
- 26) thriller szpiegowski Kena Folleta,
- 27) „Malowany ...”, powieść Je-

rzego Kosińskiego,

- 31) ubezpieczający oddział wojska,
- 32) naprawiane przez szewca,
- 33) Indianin z dorzecza Orinoko,
- 35) ozdobna roślina doniczkowa, fuksja,
- 36) niemiecki konkurent firmy Nike,
- 37) naturalne inhalatorium w Ciechocinku.

ROZWIĄZANIE NR 93



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Kreatywność pomoże znaleźć nietypowe rozwiązanie. Horoskop dzienny radzi podzielić się swoimi pomysłami z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Konsekwencja przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że mały krok mocno zbliży Cię do ważnego celu. **Baran (21.03 - 19.04)** Przygoda może pojawić się niespodziewanie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)

Intuicja będzie dziś niezawodna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim odczuciom przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop na dziś to sugestia, by unikać pośpiechu. Dzień minie dzięki temu wyjątkowo przyjemnie. **Rak (22.06 - 22.07)** Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Pewność siebie otworzy przed tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi nie bać się pokazywać swoich talentów oraz pomysłów. **Panna (23.08 - 22.09)** Skup się na domowych sprawach. Horoskop mówi, że bliska osoba może potrzebować Twojego zainteresowania oraz wsparcia. **Waga (23.09 - 22.10)** Czekaj Cię ciekawa rozmowa lub inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że warto słuchać uważnie znaków losu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o wewnętrzny równowagę. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś radzi w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a wieczór da chwilę wytchnienia.

Sieniawa świętuje, piłkarki Izolatora zostają w 3. lidze



Gracze Sokoła Sieniawa świętowali w niedzielę powrót do 4. ligi wraz z kibicami. W barażach pokazali skuteczną grę

G. Kostka, M. Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA Sokół Sieniawa pokonał Strug Tyczyn w finale baraży o awans do 4. ligi. W trzeciej lidze kobiet utrzymał się Izolator.

FINAŁ BARAŻU O AWANS DO 4. LIGI: SOKÓŁ SIENIAWA - STRUG TYCZYN 2:0 (0:0)
Bramki: Pawlak 62, Padiasek 76
Sokół: Stryk - Padiasek, Ko. Halejcio ż (80 Kr. Halejcio ■ [90+3-fault]), Okoń (71 Gierlach),

Pigan (80 Szakiel), Chrupcała ■, Pawlak ■ (88 Brudniak), Cieśla (88 Michalski), Kopcio ■, Roga ■, Szczybyło ■. Trener Krystian Halejcio.
Strug: Kowal - Mendori, Zabawa ■ (87 Witkowski), Nieckarz, Korbecki, Lisowicz (87 Wrona), Góra, Róg (74 Aab), Prokop (83 Kajzer), Dworak (80 Śmigiel), Cholewa.
Trener Mateusz Ostrowski.

Sędziował: Szydelko (Rzeszów)

Mecz toczył się tak jak sądził przed spotkaniem prezes Sokoła. - Wiedzieliśmy, że możemy się spodziewać właśnie

takiego meczu, meczu walki. Strug ma swoje „wieże” z przodu jak i z tyłu. Mielismy swój plan i go realizowaliśmy. Chcieliśmy tej 4 ligi, wierzyłem po rundzie jesiennej, mimo straty punktowej. Jestem zdania, że ciężka praca i pokora zawsze się obroni. Te transfery, które zrobiliśmy obroniły się - podsumował prezes, trener i zawodnik Sokoła, Krystian Halejcio.

W trzeciej lidze kobiet piłkarki Izolatora Boguchwała po-

konały w meczu ostatniej kolejki Stal Łańcut 3:0 i skończyły sezon na bezpiecznym ósmym miejscu. Drugi Beniaminek Krosno na koniec przegrał na wyjeździe z KSZO 1:6.

Niedzielnym meczem barażowym w klasie B:
Baraż o udział w klasie A2 Rzeszów: Markovia Markowa - Leśna Wólka Podleśna 7:0 (3:0) Rewanż w Wólce Podleśnej w niedzielę (28 czerwca) o 17. **Baraż o udział w klasie A3 Rzeszów:** Vigor Trzęsówka - Złotniczanka Złotniki 2:2 (0:2). Drugi mecz w niedzielę (28 czerwca) o 17 w Złotnikach.

B1 Krosno: Baligród - Myczkowce 2:2. © ©

Upalny Ultra Turnicki. Kolejny rekord frekwencji na malowniczych trasach

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

LEKKOATLETYKA | NASZ PATRONAT. Blisko 180 osób wzięło udział „Ultra Turnicki”, zawodach biegowych na terenie przełomu Karpat Zachodnich i Wschodnich.

Centrum wydarzenia były Huwniki, miejscowość nad Wiarem k. Kalwarii Pałacowskiej. Trasy biegowe były malownicze, ale i wymagające (dystans 10, 24, 48 i 75 km). Uczestnicy zawodów dali sobie z nimi radę, choć upalna pogoda nie ułatwiała im zadania. Na tym polu najmniej dostali w kość uczestnicy biegu na najdłuższym dystansie, bo na trasę

ruszyli o 4 rano, a do mety dotarli grubo przed południem. Na dystansie 75 kilometrów najlepszy okazał się duet grupy biegowej UltraFun, czyli Paweł Dybek (czas 6:58:36.1) i Magdalena Łączak, (7:32:44.4).

- Cieszy, że trwa tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o liczbę uczestników. Pobiliśmy kolejny rekord frekwencji. Biegacze nie mieli łatwo na trasie, ale rekompensowały to piękne widoki, kontakt z przyrodą - mówi Magdalena Wierczak, wiceprezes fundacji Biegografia, organizatora zawodów, dodając, że na styczeń planowany jest zimowy Ultra Turnicki.

Więcej informacji na stronie: sport@nowiny24.pl. © ©



Tym razem Ultra Turnicki odbył się w upalnej pogodzie, stąd potoki na trasie jak najbardziej pasowały biegaczom

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.

GRUPA A
Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), Korea Płd. - Czechy 2:1 (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), Czechy - RPA 1:1 (Sadilek 6 - Mokoena 83), Meksyk - Korea Płd. 1:0 (Romo 50)

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B
Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1 (Larin 78 - Lukic 21), Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1 (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmici 90+3), Kanada - Katar 6:0 (Larin 16, Da-

vid 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój)

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C
Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), Haiti - Szkocja 0:1 (McGinn 28), Szkocja - Maroko 0:1 (Saibari 2), Brazylia - Haiti 3:0 (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D
Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), Australia - Turcja 2:0 (Irankunda 27, Matcalf 75), USA - Australia 2:0 (Burgess 11 sam., Freeman 43), Turcja - Paragwaj 0:1 (Galarza 2)

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E
Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90), Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1 (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), Ekwador - Curaçao 0:0

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F
Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), Szwecja - Tunezja 5:1 (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), Holandia - Szwecja 5:1 (Brobbe 5, 17, Galpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), Tunezja - Japonia 0:4 (Kamada 4, Ueda 31, Ito 69)

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

Mecz Tunezja - Japonia był tysięcznym w historii piłkarskich mistrzostw świata.

GRUPA G
Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), Iran - N. Zelandia 2:2 (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), Belgia - Iran 0:0, N. Zelandia - Egipt 1:3 (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82)

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. N. Zelandia	2	1	3-5

Iran - wg serwisu Opta - rozpoczął mecz z Belgią najstarszą podstawową jedenastką na MŚ od 1966 roku. Średnia wieku wyjściowego składu wyniosła 32 lata i 181 dni.

GRUPA H
Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80), Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0 (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2 (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61)

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I
Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), Irak - Norwegia 1:4 (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J
Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), Austria - Jordania 3:1 (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K
Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), Uzbekistan - Kolumbia 1:3 (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9)

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1

4. Uzbekistan	1	0	1-3
---------------	---	---	-----

GRUPA L
Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), Anglia - Chorwacja 4:2 (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5)

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

WTORKOWE TRANSMISJE
Wczoraj i w nocy z wtorku na środę zostaną rozegrane ostatnie mecze drugiej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Awans do 1/16 finału może przypieczętować Anglia. Portugalia - Uzbekistan (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Ghana (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Panama - Chorwacja (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (godzina 6.00, TVP 1 TVP Sport) © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Filip Struski: Liczyłem, że zostanę w Łańcucie, ale życie toczy się dalej

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. - **Jestem bardzo podekscytowany przed grą w nowym klubie - mówi nowy gracz Miasta Szkła Krosno Filip Struski.**

Czy można powiedzieć, że poprzedni sezon zakończył się rozczarowaniem dla Sokoła?

Myszę, że od samego początku sezonu borykaliśmy się z dużą ilością urazów. Tak naprawdę przez cały sezon nie mogliśmy dobrze pracować tygodnia poprzedzającego mecz, ponieważ nie było wystarczająco ludzi do treningu. Wydaje mi się, że to miało ogromny wpływ na końcowy rezultat. Jeśli chodzi o moją osobę to dokładałem wszelkich starań, by osiągnąć jak najlepszy wynik.

Jesteś zadowolony ze swoich występów?

Tak, ogólnie jestem zadowolony. Super początek sezonu, później małe perturbacje i moja forma trochę wyhamowała, ale później znowu było dobrze. Ogólnie mam niedosyt jeśli chodzi o tę fazę play-off.

Od nowego sezonu zagrasz w nowym klubie - poczułeś,

że potrzebujesz nowego impulsu i zmiany otoczenia?

Nie, nie potrzebowałem nowego impulsu. Bardzo uutożsamiałem się ze społecznością w Łańcucie. Mam tutaj dużo znajomych i przychylnych mi i mojej rodzinie osób. Liczyłem, że zostaniemy w Łańcucie. Temat jest już zamknięty - teraz skupiam się na dobrej grze dla drużyny z Krosna. Mogę powiedzieć, że Miasto Szkła dołożyło wszelkich starań bym dołączył do drużyny za co jestem im wdzięczny.

Brałeś w ogóle pod uwagę pozostanie w Łańcucie?

Tak, był to mój priorytet, by zostać, z uwagi na dzieci, które się tutaj dobrze czują i zaczynają przygodę ze szkołą. Jednak życie toczy się dalej i piszemy nowy rozdział. Jestem bardzo podekscytowany przed grą w nowym klubie.

Celem Krosna będzie walka o szybki powrót do ekstraklasy?

Myszę że klub z Krosna był dobrze przygotowany do tej przygody w ekstraklasie. Niestety tak czasami bywa, że beniaminek płaci frycowe. W tym momencie klub z Krosna chce zbudować fundamenty, by myśleć o powrocie do elity.

©©



Filip Struski nie ukrywa, że chciał zostać w Łańcucie, ale teraz myśli już tylko o dobrej grze dla krosnieńskiego klubu

PIŁKA NOŻNA | 1 LIGA
Derby już w trzeciej kolejce

Poznaliśmy terminarz sezonu 2026/27 Betclit 1. ligi. Już w 3. kolejce dojdzie do Derby Podkarpacia. Jesienią gospodarzem będzie Stal Rzeszów. Na ten moment nie jest jeszcze znana dokładna data spotkania, ale odbędzie się ono w weekend 8-9 sierpnia. Sezon zacznie się w weekend 24-25 lipca (Stal Rz. - Chrobry, Unia Skierniewice - Stal M.). Ostatnie mecze przed przerwą zimową odbędą się w weekend 12-13 grudnia.



FOT. RESOVIA

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA
Małachowski do 2028 roku
28-letni pomocnik Adrian Małachowski (na zdjęciu) podpisał nową umowę z Resovią, która będzie obowiązywała przez dwa lata. W ubiegłym sezonie rozegrał 31 spotkań (strzelił 3 gole).

Michał i Maja. Dwójka mieszana na medal Pucharu Świata!

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

AKROBATYKA SPORTOWA | WORLD CUP. **Michał Skiba i Maja Mrozek zdobyli brązowy medal Pucharu Świata w akrobatyce sportowej, w dwójkach mieszanych, który odbywał się w Rzeszowie.**

- Trenujemy razem niecały rok. To na razie największy nasz międzynarodowy sukces - mówi Michał, który jest zawodnikiem Klubu Akrobatyki Stal Rzeszów, a Maja reprezentuje KPKS Halemba Ruda Śląska. Wspólnie tworzą zespół reprezentacyjny dwójkę na medal. - Z tego co obserwuję i czuję na treningach oraz zawodach, mogę powiedzieć, że nieźle się dobraliśmy jeśli chodzi o zespół... - uśmiecha się Skiba.

Podczas poprzedniej edycji PŚ w Burgas zajęli czwarte miejsce, w hali na Podpromiu wykonywali swoje ćwiczenia pięknie. - Myszę, że najlepiej poszedł nam układ finałowy. Jesteśmy zadowoleni, ale w głowach już mamy następny start. Naszym następnym celem są wrześniowe mistrzostwa świata w Pesaro. Postaramy się zająć wyższe miejsce niż w Rzeszowie - dodaje nasz zawodnik, który jest studentem i przeniósł się z Rzeszowa do Katowic. - Podpisuję się, że jestem zawodnikiem Stali, zawsze jestem przy Rzeszowie i to się nie zmieni.

- Michał od szóstej klasy trenował w Stali. Maja to super dziewczynka, która została „bezrobotna”. Postanowiliśmy, że połączymy ich w zespół, Michał jest starszy, zdecydował, że pojedzie do Katowic. Mamy więc łączony zespół; Michał jest nasz, dziewczynka z Halemby. Wygrali w tym roku mistrzostwa Polski seniorów, zdobyli trzy złote medale. W rzeszowskim pucharze zrobili cały program, tak jak mieli zrobić. Dali z siebie 100 procent. Jesteśmy z nich dumni - nie ukrywa Ewelina Fijołek, była mistrzyni świata, to wielu już lat renująca mistrzowa akrobatyki sportowej w Stali. - Mocno trzymałam za nich kciuki. Poziom zawodów w Rzeszowie był najwyższy. Był to bowiem ostatni, finałowy PŚ w całej serii, nagradzani byli zwycięzcy w generalnej klasyfikacji w poszczególnych konkurencjach. Triumfatorzy mieli obowiązek wystartować w Rzeszowie,

- Do Rzeszowa przyjechali zawodnicy na najwyższym poziomie, którzy trenują codziennie po kilka godzin. Konkurencja była bardzo duża, było ciężko. My trenujemy cztery razy w tygodniu po 3 godziny - stwierdził Skiba.

Warto dodać, że Michał Szustak i Agata Makowska w finale dwójek mieszanych oraz Oliwia Kata, Magdalena Goryczka i Lena Strzelczyk w finale trójek zajęli szóste lokaty.

©©



Michał Skiba i Maja Mrozek wykonali swoje finałowe ćwiczenia na medal i zasłużenie stanęli na Podium PŚ

FOT. STAL RZESZÓW AKROBATYKA

Dwa medale Zuzanny Wielgos podczas MME

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

TENIS STOŁOWY. **Świetnie podczas Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Cluj-Napoca zaprezentowała się Zuzanna Wielgos - młoda zawodniczka zdobyła dwa medale.**

W grze podwójnej Zuzanna Wielgos (zawodniczka PGE Fibrain AZS Politechnika Rzeszów) wystąpiła z Anną Brzyorską (pochodzącą z Jarosławia zawodniczką Bronowianki Kra-

ków). Polska para pokazała świetną formę i w finałowej batalii pokonała rozstawioną z jedną z par Veronikę Matiuinę (Ukraina) i Biancę Mei Rosu (Rumunia) 3:1 (12:10, 11:4, 8:11, 13:11).

Wcześniej Zuzanna Wielgos i Anna Brzyorska stoczyły natomiast pasjonujący bój z francuskim duetem Leana Hochart/Elise Pujol.

Po pięciosetowym pojedynku Polki triumfowały 3:2 (7:11, 11:4, 12:10, 6:11, 11:7), zapewniając sobie miejsce w finale.

Warto przypomnieć, że to nie pierwszy sukces duetu Wielgos-Brzyorska - w zeszłym roku podczas tej samej imprezy Polki zdobyły brąz.

To jednak nie jedyny sukces Zuzanny Wielgos podczas Mistrzostw Europy do lat 21. Polska zawodniczka bardzo dobrze zaprezentowała się również w grze pojedynczej.

Zuza dotarła aż do półfinału, w którym przegrała z Rumunką Biancą Mei Rosu 2:4 (9:11, 11:9, 11:9, 9:11, 10:12, 7:11). Taki wynik zagwarantował jej jednak brązowy medal. ©©



Zuzanna Wielgos zagrała świetnie w singlu i deblu

FOT. MICHAŁ CZAJKA